Cena egz. 20 groszy. **Pismo nasze abonuje się „bez przymusu".** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 292. | BYDGOSZCZ, środa dnia 18 grudnia 1935 r. | Rok XXIX.

Mussolini — dyplomata i Mussolini — zdobywca.

W pierwszej rundzie śródziemnomorskiej partji pokera zagarnął bank Mussolini. Przeciwnicy nietylko przegrali całą gotówkę, ale nawet — co się między dżentelmenami nie dzieje — wystawili czeki bez pokrycia. Tak jak sprawy stały z soboty na niedzielę wynikałoby, że Hoare i Laval w swych słynnych, a raczej osławionych „propozycjach pokojowych" **poszli dalej niż sięgały ich pełnomocnictwa.** Opinja angielska, tak czuła na punkcie honoru, uznała niemal jednogłośnie ustępstwa Hoare'a **za uwłaczające czci Anglji,** która zawsze dotrzymuje danego słowa, a która zawansowała się przecież dość daleko przeciw Włochom jako napastnikowi. Reakcja opinji francuskiej podzielonej na obóz prowłoski i antywłoski była łagodniejsza. Niemniej jednak **lewica przeszła do ostrego ataku na rząd Lavala,** a Herriot jako wódz radykałów zagrozić miał nawet swą dymisją.

W obecnej sytuacji nie należałoby się specjalnie dziwć, **gdyby obaj twórcy niefortunnego planu stracili swe teki.** Tajemnicza wizyta b. min. spraw zagran. Anglji Simona na Downigstreet, wezwanego wprost od partji golfa i zapowiedź ponowienia w parlamencie francuskim dyskusji na temat lig patrjotycznych mówią bardzo wiele.

Dymisje i nominacje ministrów niewielkie mają w praktyce znaczenie. O sytuacji w dziedzinie dyplomatycznej mówi najlepiej i najdokładniej rzeczywisty stosunek sił. I ten zawsze zwycięża w rozgrywce, kto zna **dobrze swe karty i potrafi ocenić siły przeciwnika.** Na tem polega cała tajemnica powodzenia w polityce.

Prasa francuska i angielska, omawiając kulisy decyzji paryskiej twierdzi, („Manchester Guardian", „Times", „Matin" i inne) że w czasie rozmowy z Hoare'ym Laval miał oświadczyć, iż **uchwalenie sankcyj naftowych mogłoby spowodować atak floty włoskiej na flotę angielską.** Równocześnie minister francuski zwrócił uwagę swemu angielskiemu koledze, że **pomoc francuska w tym wypadku byłaby bardzo ograniczona.** Porty francuskie musiałyby się mobilizować około dwóch tygodni, a na przyjęcie tak wielkich pancerników jak „Hood" lub „Renown" nie są wogóle przygotowane.

Tłumaczenie to nie wyczerpuje tak kwestji, jak słuszna ocena „Daily Mail", która, omawiając **perspektywy spotkania się angielskiej floty morskiej z włoską flotą powietrzną,** zauważyła, że wprawdzie **nikt z fachowców wojskowych nie potrafi przewidzieć, jak takie spotkanie się zakończy,** niemniej jednak próba taka pod jednym względem nie pozostawiałaby wątpliwości, a mianowicie pod tym, że ryzyko dla Anglji byłoby parę set razy wieksze... Taki pancernik **„Hood" o pojemności 42 tysięcy tonn kosztował blisko pół miljarda złotych.** Dwanaście najlepszych bombowców typu „Savoya Marchetti" nie kosztuje pewnie więcej jak dwa- trzy miljony, a fabryki włoskie mogą wyprodukować tuzin takich ptaków w ciągu niecałego tygodnia. Gry przy stosunku stawek jak 200,a nawet 300 do jednego **nie ryzykuje ten, który ma położyć na stół większą stawkę.** Aby nie mieć do tego ochoty nie potrzeba być specjalnie sprytnym...

W tych to perspektywach i obliczeniach leży tajemnica obecnej wygranej Mussoliniego. Musiał wiedzieć dobrze, że flota brytyjska nie jest zbyt groźna i dlatego **bez drgnienia powieki kierował transporty wojskowe do Afryki poprzez czeluść kanału suezkiego, opatrzoną groźnemi ryglami pancerników angielskich.** Wiedział również, że Francja nie potrafi uczynić nic, coby przyśpieszało w konsekwencji „Anschluss" austro-niemiecki i był pewien, że **Laval nie cofnie się przed żadnym środkiem, któryby mógł ochłodzić zbyt daleko posunięte namiętności Johna Bulla.**

I dlatego runda należy do Mussoliniego — do tego Mussoliniego, którego masoni całej Europy ostemplowali już na idjotę i warjata zaślepionego manją

Papież mówi o pokoju

na tajnym konsystorzu.

Citta del Vaticano, 17. 12. (PAT). Na tajnym konsystorzu Papież wygłosił przemówienie, w którem wspomniał również o obecnej sytuacji politycznej.

„Nie chcemy wspominać — powiedział Ojciec Święty — tych konfliktów, które **niepokoją nietylko Europę i Afrykę,** ale rzec można cały świat, bowiem w takiej niepewności wydarzeń i ludzi tkwi niebezpieczeństwo, że nasze słowa, jakiekolwiekby one były **albo nie będą dobrze zrozumiane, albo zostaną jawnie przeinaczone.** Zresztą to, czego można było słusznie oczekiwać od nas, na rzecz prawdy, sprawiedliwości i miłosierdzia, wielokrotnie już ujawnialiśmy i wiemy, że słowa przez nas wygłaszane były tak szeroko rozpowszechniane przez prasę, że **nie mogły nie dojść do wiadomości tych, którzy nietylko pragną prawdy, ale jej od nas żądają, ożywieni szczerem zainteresowaniem.**

Winno to być przestrogą zwłaszcza dla tych, którzy wciąż jeszcze zdają się dziwić lub gorszyć z tego powodu, że my nie spełniliśmy jakoby naszej boskiej misji nauczyciela wiernych. Lecz tak samo jak nie zaniedbywaliśmy w przeszłości i nie będziemy zaniedbywać w przyszłości, tak samo i dziś uroczyście przypominamy wszystkim ludziom dobrej wiary bez względu na ziemię, do której należą, **że gorąco pragniemy, usiłujemy osiągnąć i modlimy się żarliwie do Boga o pokój, połączony ze sprawiedliwością, prawdą i miłosierdziem.**

Dziełem nacjonalistów ukraińskich był

napad 1924 roku na urząd pocztowy w Śremie.

Pieniądze z Ameryki i z... kradzieży.

Naczelnik wydziału bezpieczeństwa Zyborski odsłania kulisy akcji ukraińskiej w Polsce.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Warszawa, 17. 12. Już drugi dzień zrzędu przykuwa do siebie uwagę wszystkich świadek **Żyborski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych.** Przez cały dzień sobotni składał on zeznania, a w poniedziałek odpowiadał na pytania. Dawał też wyczerpujące odpowiedzi kompletowi sędziowskiemu, musiał zaspokoić wymagania prokuratorów i wreszcie po tak wielkiem zmęczeniu (przecież to można kołowacizny dostać) był wystawiony na niebezpieczne pytania obrony, która w różny sposób chciała, by właśnie świadek „zgubił się" w swych tak bardzo wyczerpujących zeznaniach, a wtedy łatwiejby było podważyć całość i wagę zeznań tego „koronnego" świadka.

Jak daleko sięgają komórki agitacji ukraińskiej.

Na pytanie prokuratora świadek powiada, że OUN rozciągała swoją działalność na **Lemkowszczyznę,** prawie pod powiat krakowski. Na północy najdalej wysuniętym był **Brześć nad Bugiem,** na zachodzie — Chełm, Tomaszow, Jarosław, Przemyśl. Rozkazy organizacyjne podzieliły cały ten teren na 6 okręgów.

Jeśli chodzi o **akcję sabotażową,** to była ona najsilniejszą jesienią 1922 r. t. j. w okresie przedwyborczym i trwała jeden miesiąc. Do roku 1933 akcji masowej nie było, był natomiast stosowany **indywidualny teror.** Największe natężenie akcji było we wrześniu i październiku 1933 r. Bilans jej zamyka się **196 podpaleniami** i trzeba ją było siłą likwidować.

Prok.: Czy poza temi obszarami na terenie państwa nie było wypadków akcji sabotażowej?

Świadek: Sądownie stwierdzono, że **dziełem nacjonalistów ukraińskich** był napad w dn. 1 listopada 1924 r. **na urząd pocztowy w Śremie w Poznańskiem!!!** W napadzie tym brali udział: Hołowiński, Baranowski i **Markun, którego brat był urzędnikiem poczty.** Zrabowano wówczas powyżej 24 tysięcy złotych. Co do innych wypadków to wiadomo, że zamierzony był **zamach na posła ks. Ilkowa w Warszawie.**

Prok.: Co świadkowi jest wiadomem **o szpiegostwie,** uprawianem przez OUN?

Świadek: Afer szpiegowskich było kilka w różnych miejscach. Obejmowały one okres 2 lat. Były to sprawy bardzo poważne. Materjały sądowe i wyroki stwierdzają udział Ukraińców ponad

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Ustąpienie Masaryka



odbyło się w ramach uroczystego aktu państwowego na zamku Lany. W akcie uczestniczyli najwyżsi dostojnicy Czechosłowacji. Z lewej ku prawej marszałek senatu dr. Soukup, marszałek izby posłów Malypetr, prezydent Masaryk, prezes rady ministrów dr. milan Hodża i kanclerz prezydenta Masaryka dr. P. Samal, który odczytał pismo Prezydenta o rezygnacji.

wielkości, niewidzącego, czem mu grozi Wielka Brytanja.

Mussolini - polityk pokazał w grze wielki styl, godny tak pojętego jak on ucznia Machiavellego. **Ale czy Mussolini - zdobywca dotrzyma kroku Mussoliniemu - dyplomacie — oto jest pytanie!!!**

Od rozpoczęcia pierwszych kroków wojennych mija już trzy miesiące i Włosi, mimo wpakowania trzystu tysięcy ludzi **dotychczas praktycznie wojny nie zaczęli.** Z ich wojsk wzięły udział w akcji tylko samoloty i korpus askarysów. Pozostałe oddziały wloką się w ogonie bataljonów murzyńskich i praktycznie rzecz biorąc, **tarasują tylko sobą drogi dojazdowe.** Tak się dzieje na północy. Na południu jest znacznie gorzej. Gen. Graziani posunął się kilkadziesiąt kilometrów naprzód i jak wynika z jego już prawie miesięcznej bezczynności **całkowicie niezdolny jest do atakowania w kierunku Hararu.** Olbrzymia pustynia ogadeńska wessała nieliczne siły włoskie i uwięziła zdaje się beznadziejnie. W komunikatach wojskowych nazywało się to doniedawna silnemi opadami deszczowemi. **Obecnie nawet brakiem parasoli sztab włoski już nas nie pociesza i wogóle o tym odcinku milczy.**

Zdaniem wojskowego współpracownika „Times'ów" niepowodzenia włoskie należy przypisać zasadniczemu błędowi, który słynny wódz marszałek Maurycy Saski charakteryzował słowami: **„Wielkie ilości przyczyniają się tylko do zamieszania i kłopotów".** Mała anglo-idyjska armja Napiera wysłana przez królową Wiktorję do poskromienia negusa Teodorusa doszła w roku 1856, po dwóch miesiącach do Magdali t. j. prawie trzy razy dalej niż to uczynił marszałek de Bono. Ale Napier miał pod swą dyspozycję tylko około 12 tysięcy ludzi, podczas gdy de Bono rozporządzał 25 razy liczniejszą armją.

Warto tu sobie przypomnieć nasze doświadczenia z wojny bolszewickiej. Gdy początkowo pod wpływem praktyk wojny europejskiej naszą armja bawiła się w utrzymywaniu „frontu:, dysponując niejednokrotnie kompanją na parę kilometrów, Budjenny hasał na naszych tyłach. Gdy nauczeni doświadczeniem zastosowaliśmy taktykę **głębokiego ugrupowania wzdłuż linij komunikacyjnych** okazało się, że było to właściwe rozwiązanie w stosunku do długości frontu i posiadanych sił..

Opierając się na podobnem rozumowaniu współpracownik "Times'ów" zastanawiał się już przed dwoma tygodniami, czy wojsko włoskie nie powinno było zastosować jakiejś mieszanej taktyki. Małe dobrze zaopatrzone korpusy mogłyby **iść naprzód z zamiarem dotarcia do żywych sił przeciwnika i ich zniszczenia, reszta mogłaby się zająć umacnianiem terenu.** Dziś jednak, kiedy negus już się zmobilizował taka taktyka nie wygląda na możliwą i armja włoska **wlecze się frontem, jakby żywcem przeniesionym z czasów wojny światowej.**

Zamiast ryzykować i iść naprzód Badoglio ściąga nowe posiłki. Jeśli jego armja posunie się jeszcze naprzód o 50 kilometrów będzie musiała tam zostać aż do nastania pory deszczowej. Przypomnijmy sobie, że pierwszy ruch naprzód był okupiony postojem miesięcznym, drugi dwumiesięcznym i... zmianą dowództwa, **a trzeci jeśli pociągnie za sobą trzymiesięczną przerwę, to będzie to już marzec i pora deszczów.**

Włosi nie chcą ryzykować. Chcą wygrać na „p"! Przypomina to mocno historję takiego rycerza, który tak się bronią poobwieszał, że nie mógł się ruszyć o własnych siłach. Miało to poza tem ten skutek, że nietylko nie mógł zwyciężyć nawet nie na „p", ale **że również zdobył sobie opinję bynajmniej nie... nieustraszonego.**

Mussolini - zdobywca stoi daleko w tyle za Mussolinim - dyplomatą. O kalabryjskich chłopach mówią, że choć czytać i pisać nie umieją są zdolni do wyprowadzenia w pole nie — Włocha choćby zawodowego dyplomatę. Nikt natomiast nie słyszał o tem, aby w jakiejś okolicy pięknych Włoch można było rekrutować takich żołnierzy, którzyby byli lepsi od żołnierzy nie-Włochów. I pod tym względem zaczyna się okazywać, że piętnastoletnie rządy faszyzmu jak dotychczas niewiele zmieniły.

St. Strąbski.

Dziełem nacjonalistów ukraińskich
był napad 1924 r. na urząd pocztowy w Śremie.

(Ciąg dalszy).

wszelką wątpliwość. Dość wymienić dwa głośne nazwiska: **Besarabowa i Bibczyński.** Zostało również stwierdzone, że akcja szpiegowska była prowadzona na rozkaz organizacji.

Prok.: A czy wroku bieżącym teror był uprawiany?

Świadek: W okresie 1935 r. było **18 wypadków zabójstw** (zabójstw, połączonych z postrzeleniem było 13). Sabotaży było 6, a podpaleń 8. Lista ta nie różni się od listy ofiar w latach poprzednich. **Ofiarami są zarówno Polacy, jak i Ukraińcy (przez zemstę).** Był okres czasu, kiedy ten teror wywierał wpływ na postawę mieszkańców wsi i na układ stosunków wiejskich. **Za udzielanie informacji policji lub sądowi, choćby w najmniejszych sprawach**

OUN mści się.

Np. zeznawał w sądzie na ich niekorzyść Polak, niejaki Budzikiewicz. Urządzono na niego zamach, ale wtedy ocalił sam sobie życie. Drugi raz przypłacił już życiem.

Na pytanie prokuratora świadek opowiada **o licznych wyjazdach członków OUN do Ameryki,** gdzie była prowadzona zbiórka na cele organizacji. Ofiarność była duża.

W dalszym ciągu obrona zadaje pytania.

Na pytanie obrony świadek powiada, że najliczniej zasilała szeregi OUN **młodzież inteligentna.** Najwięcej wstępują do organizacji chłopcy od 15 do 21 lat. Po 30 roku życia w rzadkich tylko wypadkach członkowie OUN angażują się na ryzykowne przedsięwzięcia. „Robota" przeprowadzana jest przez **komórki „piątkowe".**

Obrona: Dlaczego świadek twierdzi, że zamach podczas Targów Wschodnich 1921 r. był przygotowany

na Marszałka Piłsudskiego,

a nie na towarzyszącego mu wojewodę?

Świadek: W procesie berlińskim **Steigera** nie. **Olszański** wyraźnie powiedział, że **OUN nie chciało dopuścić, aby na ziemie ukraińskie przyjeżdżała głowa państwa polskiego** i że zawsze OUN będzie przeciwko temu demonstrować.

Na dalsze pytania świadek z całą stanowczością zeznaje, że cała niemal akcja OUN skierowana jest na Małopolskę Wschodnią i Wołyń. W Czechosłowacji np. **nie głoszono haseł niepodległościowych,** a nawet na jednym ze zjazdów mówiono, że nie należy szerzyć tych haseł, gdyż

„Czesi to sojusznik ukraiński"

i że należy sprawę odłożyć na okres późniejszy.

Na dalsze pytania, czy znane są świadkowi wypadki **wymuszania pieniędzy,** świadek podaje, że sąd okręgowy w Tarnopolu skazał niejakiego **Turczyna** który z ramienia OUN napisał list do kierownika szkoły z żądaniem nauczania dzieci w języku ukraińskim i złożenia 65 zł na więźniów politycznych. Sąd okręgowy w Równem skazał członków OUN **braci Feryniaków,** którzy usiłowali wymuszać pieniądze na cele OUN od pewnego księdza.

Świadek dodatkowo zeznaje, że organizacja OUN była zasilana

z funduszów spółdzielni krajowych,

względnie przez osoby gospodarujące w kooperatywach.

Świadek powiada dalej, że istniała **specjalna technika podpalań mienia Polaków,** ustalona rozkazem naczelnego kolegjum. Taki rozkaz dostał się w ręce władz. Nakazuje się m. in. używać fiołek, powszechnie zwanych zapalniczkami. W stogach zboża znajdowano często **knoty bawełniane** namoczone w nafcie, jak również pudełka zapałek.

Na pytanie prokuratora, jak brzmi nazwisko osoby, u której znaleziono ten rozkaz, świadek zaznacza, że pseudonimy te były: **asfalt, ślipa i kawka.** Osoby tej świadek ni widział, ale **wie, kto to jest!**

Adw. Horbowy zapytuje się o inne osoby OUN, mające różne pseudonimy.

Prok.: Jakie to może mieć znaczenie dla sprawy?

Adw. Horbowy: Jak twierdzi jeden z tomów aktów sprawy pseudonim „asfalt", „kawka" i „ślipa" mają być **mojemi pseudonimami,** czy też jakiegoś Horbowego. Może to więc być także i mój. Pytałem więc na stwierdzenie okoliczności, czy znane są świadkowi pseudonimy osób, które nic nie miały wspólnego z OUN.

Prok. Żeleński: **Naprzykład Pan?**

Adw. Horbowy: Ja tego pytania nie postawiłem i w tej sprawie głosu zabierać nie mogę.

Cały szereg pytań zadaje adw. Hankiewicz, które to pytanie sąd uchyla.

Na pytanie świadek odpowiada, że **główny sztab ukraiński był w Pradze.** Dodaje dodatkowo, że OUN prowadziło akcję **antymonopolową,** przeciw paleniu tytoniu i **piciu wódki.**

Na pytanie adw. Szlapaka świadek stwierdza, że **Konowaleć musiał się usprawiedliwić przed opinją publiczną ukraińską ze swoich posunięć.** Za błąd uważano fakt, że gdy z terenu Małopolski zwrócono się do niego o pomoc strzelców siczowych dla armji ukraińskiej odpowiedział on, że ważniejszy jest dla niego **„złoty Kijów"** niż Lwów. Poza tem przypomina mu się i tę okoliczność, że **przy pomocy oddziałów Konowalca wojska niemieckie okradały Ukrainę.**

Zeznania świadka trwały cały dzień. Wszelkie ataki obrony na świadka spajily na panewce. **(Rys.)**

Sesja Rady Ligi Narodów rozpoczyna się w środę.

Paryż, 17. 12. (PAT). Korespondent agencji Havasa w Genewie donosi, że wszyscy ministrowie spraw zagr., będący członkami Rady **z wyjątkiem prawdopodobnie Litwinowa będą w Genewie już w środę rano.** Potwierdza się wiadomość o przybyciu barona Aloisiego. Jak przewidują **dopiero po południu rozpocznie się dyskusja nad sprawą zatargu włosko-abisyńskiego.** Nie jest jeszcze wiadomem, **czy urzędowe odpowiedzi Włoch i Abisynji na propozycje paryskie nadejdą w chwili zebrania się Rady.** Dlatego też według ogólnego mniemania, sesja przeciągnie się conajmniej **do piątku wieczorem.** Zastrzeżenia prasy włoskiej wobec propozycyj paryskich są tutaj szeroko komentowane. Jak sądzą, zastrzeżenia te nie oznaczają odrzucenia propozycyj przez Włochy, spodziewane jest jednak, **iż Mussolini sformułuje dalej idące żądania Włoch.**

Masowe aresztowania
wśród duchowieństwa katolickiego w Niemczech.

Z Wiednia donoszą agencji PRESS:

Aresztowania duchownych katolickich w Niemczech przybrały wielkie rozmiary. „W związku z uwięzieniem przez policję polityczną ks. prałata dr. Banascha, kierownika episkopalnej służby prasowej w Berlinie, aresztowany został również **wikarjusz generalny biskupstwa w Pasawie, ks. dr. Reischel oraz wikarjusz generalny w Ratysbonie.**

W chwili obecnej pozbawieni są wolności następujący wikarjusze generalni biskupstw niemieckich: Miśni (Meissen) i Hildesheimu — pod zarzutem rzekomych **przekroczeń przepisów dewizowych,** Wuerzburgu oraz Pasawy i Ratysbony.

Wszystkie te aresztowania zostały dokonane przez tajną policję polityczną w Niemczech, osławioną „Gestapo", w związku z dochodzeniem przeciwko ks. prałatowi dr. Banaschowi, który zorganizował z polecenia swych władz przełożonych episkopalną **służbę informacyjną.**

Aresztowanym zarzuca tajna policja polityczna, **że mieli łączność z episkopalną służbą informacyjną.**

Włosi podjęli ofenzywę w Ogadenie.

Paryż, 17. 12. (PAT). Jak donoszą z Addis Abeby, według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości **wojska włoskie podjęły nową ofenzywę na froncie ogadeńskim.** Poprzedzana przez eskadrę samolotów piechota przy poparciu czołgów i samochodów pancernych zaatakowała **linje abisyńskie położone na 65 km. na południowo-wschód od Sasabaneh.** Wywiązały się gwałtowne walki. Źródła abisyńskie donoszą, że **13 włoskich samochodów pancernych uległo zniszczeniu, lub wpadło w ręce wojsk abisyńskich.** Kilkuset Somalisów pod wodzą Fitacari Szifara, którzy dotychczas walczyli po stronie włoskiej przeszło na stronę Abisynji.

Stanowisko Polski w Genewie i wobec Włoch.

Paryż, 17. 12. (PAT). Warszawski korespondent „Petit Parisien" w depeszy na temat obecnych nastrojów polskich kół rządowych pisze, że **rząd polski odnosi się niewątpliwie wrogo do wszelkich prób wielkich mocarstw, zmierzających do zastąpienia zbiorowej akcji Ligi Narodów przez akcję indywidualną.** Poza tem jednak Polska, której **sympatje dla Włoch są dobrze znane** pragnie, aby propozycje paryskie doprowadziły **do trwałego i zadowalającego uregulowania konfliktu.**

4 wyroki śmierci będą uchylone
z powodu amnestji.
Skazani w głośnych procesach politycznych i kryminalnych będą uwolnieni.

Wobec uskutecznienia poprawek w projekcie ustawy amnestyjnej przez komisję sejmową i wprowadzenia przepisu o zamianie kary śmierci na karę dożywotniego więzienia, 4 orzeczone już wyroki śmierci, które zapadły za **morderstwa o charakterze rabunkowym na Kresach Wschodnich i w Małopolsce** nie będą wykonane i skazańcom wymierzona będzie kara dożywotniego więzienia.

Na listach osób odbywających kary pozbawienia wolności, którzy podlegają amnestji, znajdzie się szereg bohaterów głośnych procesów politycznych i kryminalnych. Zaraz po ogłoszeniu amnestji opuszczą mury wi..ie e: **adw. Rościszewski** jak i **27 b. członków O. N. R.,** skazanych w procesie o zajścia na Powązkach na kary nieprzekraczające 2 lata więzienia.

Przez amnestję pochłonięta będzie kara roku więzienia wymierzona **kupcowi Halbersztatowi** w sensacyjnym procesie o o..ze Hitlera prz dopisek na liście. Z pośród skazanych w procesach kryminalnych uzyska wolność **Gorgonowa.**

Z pośród niewykonanych jeszcze wyroków ulegnie zmniejszeniu do połowy, kara wymierzona **„arcybiskupowi" Marjawitów, Kowalskiemu,** skazanemu na 3 i pół roku więzienia.

Należy zaznaczyć, iż znaczną część amnestjonowanych więźniów politycznych stanowić będą **skazani w procesach komunistycznych.**

A więc zjawią się wkrótce znowu na gruncie bydgoskim **Waliszewski i Olszewski.**

List z Paryża.

KŁOPOTY ETJOPSKIE.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w grudniu.

Komunikat wydany po konferencji Lavala z sir Samuelem Hoarem zaznaczał wyraźnie całkowitą zgodność zapatrywań między Francją i Anglją. Mówiono o „wspólnej linji politycznej" obu państw zachodnich, co naturalnie przyczyniłoby się bardzo do odprężenia całej sytuacji międzynarodowej. **„Baldwin i Laval** — pisała półurzędowa prasa obu krajów — **mają wspólne cele".** Niewątpliwie. Ale jeżeli z Quai d'Orsay padł snop światła **i promienie optymizmu dotarły aż do linji frontowej pod Makaile** — to nie wynika stąd, aby rozprószono wszystkie cienie. Błąkają się one w postaci wspólnych kłopotów i trudności, piętrzących się przed oboma rządami Unji Narodowej: angielskim i francuskim.

Przedewszystkiem sporo trosk przysporzyła tak premjerowi Francji, jak i jego angielskiemu koledze — **prasa polityczna.** Projekt rozwiązania kwestji abisyńskiej otaczano najgłębszą tajemnicą. Chodziło o to, aby wiadomości o warunkach pokoju nie przedostały się do wiadomości publicznej, aby uniknąć dyskusji przed posiedzeniem Komitetu 18 w Genewie. Tymczasem już 8 bm. a więc bezpośrednio po zakończeniu obrad paryskich — wielkie dzienniki angielskie i francuskie podały nietylko projekt. **ale nawet mapy okrojonej Abisynji.** Wywołało to zarówno na Quai d'Orsay jak i w Foreign Office prawdziwą konsternację — a premjer Baldwin wypowiedział pod adresem wielkiej prasy szereg cierpkich uwag. Sprawa przedstawiała się jednak bardzo prosto: już na tydzień przed konferencją paryską krążyły wieści o „propozycjach pokojowych". A znajdowały one swe źródło nie w Londynie ani w Paryżu lecz — w Rzymie. Półoficjalnie ze strony włoskiej lansowano różne możliwości zakończenia wojny. Skoro więc rozeszła się wiadomość. i Laval i sir Samuel Hoare „uwzględnili specjalną sytuację Włoch" — wiadomo było, o co się toczy gra.

Te depesze, jakie wszystkie agencje telegraficzne rozniosły po świecie — odezwały się całą gamą wrażeń, niekoniecznie zresztą dodatnich. Przedewszystkiem zaznaczyła się wspólność poglądów nietylko stronnictw rządowych, ale i opozycji tak w Anglji jak i we Francji. Konserwatyści brytyjscy powitali projekt Lavala i Hoare'a przychylnie, podobnie zresztą jak prawica francuska. Natomiast zarówno Labour Party jak i wszystkie stronnictwa lewicowe paryskiej Izby Deputowanych nie taiły swego niezadowolenia.

— **Jeżeliby rzeczywiście** — pisał Leon Blum w „Populaire" — **przyjęto podane warunki jako podstawę rokowań pokojowych — to byłoby to wprost hańbą. Dlaczego? Albowiem stanowiłoby premję dla napastnika, bo zamiast odstraszać — zachęcamy do wojny".**

Rozumowaniu temu trudno odmówić całkowitej słuszności. Jeżeliby interwencja Ligi miała doprowadzać do podziału napadniętego państwa — to dla ofiary najazdu byłoby o wiele korzystniej **nie szukać pomocy w Genewie.** Poza tem rekompensaty dla napastnika byłyby **zaprzeczeniem artykułu 10 paktu,** który każdemu członkowi Ligi gwarantuje bezpieczeństwo jego granic. Z tego też powodu pierwsze wiadomości o wynikach konferencji paryskiej ruszyły całą lawinę protestów w lewicowych kołach francuskich oraz pełne zjadliwej ironji artykuły na temat działalności Ligi Narodów. Co więcej. Telegramy z Paryża wywołały także protesty państw, członków Zgromadzenia genewskiego. Szwecja i Meksyk zgłosiły zapytanie, dlaczego się zwleka z przeprowadzeniem sankcyj a przedewszystkiem z rozciągnięciem embargo na naftę?

W Londynie lord Eden wspomagany przez wielką część opozycji **zagroził dymisją.** Skoro wreszcie uzgodniono na posiedzeniu rady ministrów wspólną linję polityczną — lord Eden zgodził się przemawiać, ale słowa brytyjskiego ministra padały jak tłuczone szkło. O całkowitej jednomyślności w gabinecie Baldwina niema, przynajmniej w tej chwili mowy. Również na posiedzeniu Izby francuskiej zgłosił w sprawie układów paryskich interpelację b. minister **Cot,** dalej **Gabrjel Péri i Mariusz Moutet.** Wszyscy powoływali się na artykuł 10 paktu, wszyscy krytykowali projekty konferencji paryskiej jako niezgodne z duchem i celami Ligi Narodów.

I może wskutek tego **urzędowe brzmienie projektu różni się dosyć silnie od tych wiadomości, jakie podawano i jakim nie zaprzeczano w dniu 7 i 8 grudnia br.** Wystarczy zresztą porównać dwie mapy, podawane przez jeden i ten sam wielki dziennik paryski: tę z 8 bm. i tę najnowszą z 14 grudnia. Różnica jest widoczna i nie potrzebuje komentarzy. Ponadto koła rządowe tak francuskie jak i angielskie i w deklaracjach swoich przedstawicieli i na łamach półoficjalnej prasy starają się wytłumaczyć właściwy sens propozycyj paryskich. Według tych opinij, przesłanki, któremi się kierowano na konferencji paryskiej, można ująć w następujące punkty:

1. **Propozycje francusko - angielskie nie mają charakteru jakiegokolwiek nacisku na Włochy lub Abisynję.** Również **nie leży w intencjach projektodawców, aby tego rodzaju presję wywierała na wspomniane państwa Liga Narodów.**

2. Tak w Paryżu jak i w Londynie zaznacza się z całym naciskiem, że **nie chodzi tu o odstąpienie pewnych terytorjów abisyńskich na korzyść Włoch. Natomiast chodzi o przeprowadzenie wymiany terytorjalnej.** Włochy otrzymają wprawdzie o wiele większy obszar i bardzo korzystne warunki — ale **z drugiej strony Abisynja ma uzyskać dostęp do morza Czerwonego i otrzyma pomoc, niezbędną do rozwoju gospodarczego kraju.**

Ciąg dalszy na stronie 7-ej.

Gwardja króla Egiptu.



Król Egiptu Fuad otacza się gwardją przyboczną, wyszkoloną według wzorów musztry angielskiej. Gwardja ta, dosiadająca pięknych koni — pełnej krwi arabskiej, należy do najpiękniejszych oddziałów kawaleryjskich na świecie.

15)

Józef Kołodziejczyk

HANDLARZE TAJEMNIC

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

(Ciąg dalszy).

— Niech pani myśli rozsądnie, spokojnie — zniżył ton Lipszyc, uśmiechając się porozumiewawczo (z warjatami trzeba łagodnie — myślał) — niech pani sobie przypomni. Pani przecież przysłała wczoraj do państwa Józefiaków pana Czerwca.

— Pana Czerwca? Ach, to chodzi o jakiegoś mężczyznę. Nie, nie znam żadnego pana Czerwca.

— Pani nie zna wogóle pana Czerwca? Może pani sobie jednak przypomni, no, spokojnie...

— Zaklinam się panu na wszystkie świętości, jak pragnę zwycięstwa naszej idei, że nie znałam nigdy i nie poleciłam nikomu żadnego pana Czerwca. Nawet nie wyobrażałam sobie, że ktoś może się tak nazywać. Przysięgam...

Efekt tych słów był piorunujący. Lipszyc chwilę stał jak oniemiały, a potem usiadł z rozmachem. Naprzeciw łóżka stało obszerne koryto dla koni, przykryte kocem. Dorożkarz urządził sobie z tego koryta rodzaj umywalni, a że miał trochę poczucia porządku, nakrywał na dzień wodę w korycie kocem. Zdenerwowany Lipszyc, szukając punktu oparcia, siadł właśnie na tej improwizowanej umywalni. Woda chlusnęła na wszystkie strony. Widok zgiętego w pałąk eleganta, który w powietrzu wyczyniał rozpaczliwe ruchy nogami i z trudem dźwigał się z koryta, był tak groteskowy, że niewesoło usposobiona Cybulska parsknęła śmiechem.

— Cholera! — zaklął brzydko pan Lipszyc, otrząsając się z wody, jak kura, którą zanurzono w stawie. — Czego się pani śmieje? — skarcił z oburzeniem p. Cybulską — tu niema nic do śmiechu! Zdrada jest. Pani rozumie? Zdrada!

Oburzenie p. Lipszyca wprawiło korpulentną damę w jeszcze bardziej wesoły nastrój. Paradoksem ludzkiej psychiki są takie krańcowe zmiany nastrojów. Z największej rozpaczy można przeskoczyć pod wpływem zewnętrznych pobudek do szalonego humoru. Cybulska trzęsła się ze śmiechu, bełkocząc:

— He-he-he — co znowu za zdrada? Że sobie dorożkarz przygotował kubeł z wodą, to przecież nie dowód — he-he-he — że myślał he-he-he — że pan tam usiądzie — he-he-he.

— Zastrzelę panią, zastrzelę, jak pragnę zdrowia — krzyczał Lipszyc.

— He-he-he — rechotała niepowstrzymanie Cybulska.

Żując w ustach najokropniejsze przekleństwa, doprowadzony do ostateczności wywiadowca Klubu Słowiańskiego, miotał się po ciasnym pokoiku, jak lew po klatce.

Wyczerpana długim paroksyzmem śmiechu, Cybulska uspokoiła się wreszcie. Również Lipszyc zmęczył się nerwowym spacerem po izdebce i usiadł na jakimś kuferku, zbadawszy przedtem ostrożnie trwałość tego przedmiotu.

— Porozmawiajmy spokojnie — zaproponował.

— A czy ja jestem niespokojna? — oburzyła się Cybulska.

— Więc pani nie protegowała Czerwca?

— Nie.

— W takim razie, skąd on się wziął u Józefiaków?

— Nie wiem.

— Może jednak pani pomyśli nad tem. Przecież to bardzo ważne. Powołał się na panią.

— Na mnie?

— Tak, na panią. Powiedział wyraźnie, że przychodzi z pani polecenia. Musiał jednak znać panią i wiedzieć, że pani należy do „Zakonu Białej Róży".

— Mało to ludzi zna człowieka — rzekła filozoficznie Cybulska — połowa Poznania bierze u nas węgiel.

— Mógł panią ostatecznie znać z widzenia. Ale skąd wiedział o naszych tajemnicach?

— Przysięgam panu, że nikomu nie pisnęłam ani słówka. Nawet rodzonemu mężowi. Chociaż parę razy zrobił mi grubą awanturę.

— Jeśli mam pani wierzyć, to w takim razie ten Czerwiec wślizgnął się specjalnie do naszego towarzystwa, żeby się dowiedzieć o wszystkiem. Napewno jakiś agent policyjny.

— Policja nas śledzi! Matko Boska! Święto Tereso! A co my złego robimy?

— Pani tego nie rozumie, to prawda. Ja jako wtajemniczony mogę pani tylko tyle powiedzieć, że z różnych względów musimy prowadzić naszą akcję w ukryciu. Mamy wielu wrogów. Dlatego właśnie obowiązuje wszystkich członków Klubu i wszystkie siostry jak najściślejsza tajemnica.

— Tak, wiem, Mistrz zawsze mówił: „Tajemnica to nasze główne hasło".

— No, więc. Widzę, że się zaczynamy rozumieć. Jednego tylko nie pojmuję — poco tu pani przyjechała? Poco my tu siedzimy?

— Ja też pana o to chciałam zapytać.

— Niech pani opowie, jak to było z tem przyjechaniem.

— Dobrze. A więc tak: Wyszłam, jak zwykle, z domu przed szóstą, by pójść na zebranie. Idę, a tu nagle przed domem zaczepia mnie jakiś młody człowiek, drapie się po brodzie i powiada, że z polecenia Wolińskiego mam jechać tą dorożką. Wsiadłam i pojechałam. Dorożkarz przywiózł mnie tutaj, przyprowadził mnie do tej nory i powiedział, że mam zaczekać. — Po chwili przyszedł pan.

— To jest bardzo dziwne. Bo niech pani sobie wyobrazi, że to ja właśnie miałem mówić z panią z polecenia Wolińskiego. Idąc w stronę pani domu, zauważyłem, że pani wsiada do dorożki. Zastanowiło mnie, gdzie pani jedzie i podążyłem za panią drugą dorożką, bo nie chciałem na ulicy zatrzymywać pani dorożki, przedstawiać się pani i t. d., żeby nie zwracać niczyjej uwagi.

— A kto to mógł być ten pierwszy pan?

— Właśnie. Kto to mógł być?

— I dlaczego my tu siedzimy zamknięci? To jest dziwne, bardzo dziwne.

— Wie pani co? — zawołał Lipszyc — padliśmy ofiarą jakiegoś zamachu. Uwięziono nas.

— Uwięziono. O święto Tereso!

— Kto to mógł zrobić? Przecież nikt z naszych...

— O, ktoby tam miał jakiś cel w uwięzieniu takiej Cybulskiej, nieznanej, biednej kobiety...

— Ktoś musiał mieć cel, żeby nas tu zamknąć.

— I długo tu będziemy siedzieć?

— Mnie się pani pyta, mnie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dział Gospodarczy

Konieczność zmiany ustawy o podatku przemysłowym.

Utartym zwyczajem ministerstwo skarbu i tym razem zarządziło szereg ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1936.

Ulgi te rok rocznie rozszerzane, nie rozwiązują jednak zagadnienia klasyfikacji przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, w zależności od osiągniętych obrotów. Pod tym względem zachodzą krzyczące niesprawiedliwości, tak naprzykład średnie przedsiębiorstwa z obrotem rocznym ponad 50.000 zł do 100.000 zł, nie mające, według postanowień kodeksu handlowego, cech przedsiębiorstwa o większych rozmiarach, a poza tem nie obowiązane do rejestracji, wykupują świadectwa przemysłowe drugiej kategorji narówni z przedsiębiorstwami rejestrowemi o większych rozmiarach, obroty których przewyższają 100.000 zł i częstokroć dochodzą do 500.000 zł w stosunku rocznym. Oprócz tego obowiązująca taryfa ogranicza dla przedsiębiorstw handlowych III. i IV. kategorji ilość pracowników zatrudnionych. Krzywdzące te ograniczenia i niesprawiedliwa klasyfikacja przedsiębiorstw powinny być usunięte z ustawy o państwowym podatku przemysłowym. To też naczelna rada związków towarzystw kupieckich wystąpiła z projektem zróżniczkowanej klasyfikacji przedsiębiorstw handlowych, wprowadzając aż 8 kategoryj, a mianowicie od 25.000 i mniej do 3 mil. zł. Należy spodziewać się, że ministerstwo skarbu weźmie pod uwagę życzenia naczelnej rady kupieckiej, zdążające do sprawiedliwszego podziału przedsiębiorstw na kategorje w oparciu na obroty każdego przedsiębiorstwa.

Niemniej rażącą anomalją postanowień ust. o pod. przem. przy stosowaniu zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu jest oparcie na obrotach przeciętnych osiąganych przez drobne przedsiębiorstwa w latach poprzednich lepszej konjunktury. Wprawdzie przy wymiarze zryczałtowanego podatku za rok 1935 wprowadzono zmiany, uwzględniające w pewnym stopniu spadek obrotów w drobnych przedsiębiorstwach. Już wtedy ministerstwo skarbu zdało sobie sprawę, że utrzymanie tego systemu nadal natrafia na duże trudności. Wobec tego min. skarbu wystąpiło z projektem, wprowadzającym do zryczałtowanego podatku od obrotu system umów podatkowych. W szeregu krajów istnieją liczne przykłady stosowania postępowania ugodowego. Tak naprzykład uproszczony wymiar podatku we Francji odbywa się na podstawie porozumienia władz wymiarowych z podatnikiem, przyczem podatek w trybie uproszczonym ustala się na dwa lata i kwota tegoż może być przez milczącą ugodę przedłużona z roku na rok. To samo praktykuje się w Belgji. Wypracowany przez min. skarbu projekt wymiaru zryczałtowanego podatku obrotowego, został przesłany do zaopinjowania do związku izb przem.-handl., który słusznie wyraził pogląd, iż za najwłaściwszą formą uproszczonego wymiaru podatku przemysłowego od obrotu drobnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, należy uważać indywidualny wymiar zryczałtowanego podatku przemysłowego, dokonany przez urząd skarbowy zgóry na okres dwuletni. Za podstawę wymiaru ma być przyjęty faktycznie osiągnięty obrót w ostatnim roku operacyjnym, a płatnikowi przysługiwać będzie prawo odwołania, stosownie do postanowień ordynacji podatkowej.

Miejmy nadzieję, iż ministerstwo skarbu w imię zasady sprawiedliwego podziału kontyngentu podatku przemysłowego od obrotu przychyli się do postulatów, wysuniętych przez zrzeszenia samorządu gospodarczego.

M. Huzarski,
zaprz. rew. ksiąg handl.

Opłaty patentowe od zakładów sprzedaży napojów alkoholowych.

Rozporządzeniem z dnia 6. 12. 1935 Minister Skarbu zwolnił na przeciąg roku 1936 od obowiązku uiszczania opłat patentowych w miejscowościach, liczących do 3.000 mieszkańców włącznie zakłady detalicznej sprzedaży wyłącznie w naczyniach zamkniętych (t. zw. „butelkowych“):

a) wszelkich napojów alkoholowych oraz spirytusu,

b) wina, miodu i piwa, a nadto bufety stałe ze sprzedażą:

a) wszelkich napojów alkoholowych,

b) miodu i piwa.

Nie można dopuszczać do tego,

aby byle jaki brakarz żydowski mógł krytykować gospodarkę w lasach państwowych.

Wobec nadchodzącego sezonu eksploatacyj leśnych, nie jest od rzeczy zwrócić uwagę miarodajnych i powołanych czynników w sprawie gospodarki w lasach państwowych, a zwłaszcza gospodarki organów administracyjnych tychże lasów, t. j. kierowników nadleśnictw, aby przy przygotowaniu eksportowych podkładów kolejowych, zwłaszcza na rynek angielski, nie wyrabiano tychże z surowca sosnowego zdatnego np. na cele stolarskie. Ceny uzyskiwane za ten materjał są tak nieproporcjonalnie niskie, że w ubiegłym sezonie wynosiły one około ⅓ wartości istotnej, jedynie dlatego, że eksportowane podkłady, wyrobiono z materjału stolarskiego. Na terenie niektórych województw wschodnich były wypadki, że proceder ten uprawiano ku wielkiej radości niepiśmiennych brakarzy żydowskich, pracujących w prywatnych firmach. Zaśmiewali się oni z tego rodzaju gospodarki państwowem dobrem przez dyplomowanych inżynierów leśnych. Nie przypuszczamy, aby działo to się za wiedzą Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych.

Co nie powinno mieć miejsca w naczelnej reprezentacji rolnictwa?

W tej chwili zostały wybrane nowe władze Związku Izb i Organizacyj Rolniczych. Nie od rzeczy będzie, aby nowe władze zapoznały się z tem, co nadal nie powinno być tolerowane w organizacji tego typu, jaką winien być Związek. Można będzie temu zapobiec, gdy po męsku ujmie się w ramy wiążących instrukcyj czy przepisów sposób gospodarki finansowej. A wiele tam należy ograniczyć, czy też wykluczyć nawet. Podamy, by nie być gołosłownymi, to, co uważamy za bardzo ważne. I tak — o ile w skład władz związkowych wchodzą posłowie, którzy korzystają z bezpłatnych biletów kolejowych, **nie wolno im będzie likwidować kosztów podróży, łącznie z należnością za bilet kolejowy.** Woźni instytucji, zajęci w Warszawie, będą pracować tak, jak w innych tego rodzaju instytucjach, **i nie będą rozjeżdżać dorożkami.** Zakup urządzeń biurowych, jak np. **nowych mebli,** będzie ograniczony do minimum, t. zn. do najkonieczniejszych potrzeb.

Poprzednio — fakty te — miały miejsce! Obecnie — gdy oszczędność staje się naczelnem hasłem — sądzimy, że będą rygorystycznie zabronione!

Obniżka cen trzody chlewnej.

(w) Zawarty niedawno traktat handlowy pomiędzy Polską a Niemcami uwzględnił przedewszystkiem rozszerzenie możliwości zbytu naszej produkcji rolnej. Jednak mimo rozpoczęcia eksportu świń do Niemiec, zarówno w stanie żywym jak i w bitym, ceny wewnętrzne świń nietylko nie poprawiły się, ale przeciwnie wykazują nie dużą zniżkę. Na targownicy poznańskiej płacono w dniu 12 listopada br. za świnie (tuczniki) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi — 96 do 102 złote, w dniu 3 grudnia br. — 94 do 98 zł, a w dniu 10 grudnia br. już tylko 88 do 92 złote. Widocznie ceny uzyskiwane loco granica nie są korzystne. Nadmienić należy, że Niemcy w tej chwili importują świnie nietylko od nas. I z Rumunią zawarły transakcje na zakup 20.000 świń, które mają być dostarczone do stycznia 1936 roku.

Bekoniarnie płaciły za trzodę chlewną, dostarczaną przez rolników-producentów na warunkach kontraktowych, 76 do 80 zł za 100 kg. żywej wagi. W wolnym handlu ceny płacone przez bekoniarnie wynosiły przeciętnie od 66 do 72 złote za 100 kg. żywej wagi.

Fabryka szynek w Bydgoszczy płaciła za trzodę chlewną dostarczaną na warunkach kontraktowych 80 zł za 100 kg. żywej wagi. Fabryka w Nakle płaciła 70 zł.

Znaczny spadek dochodów państwa w listopadzie.

Wydatki budżetowe w listopadzie 1935 roku wyniosły 183,3 miljn. zł. wobec 191,2 miljn. zł. w listopadzie 1934 r., były więc o 2,9 miljn. zł. mniejsze. W istocie wydatki — na skutek zarządzonych posunięć oszczędnościowych — spadły w większym stosunku; zaznaczyć bowiem należy, że po odjęciu pozycji obsługi długów, wydatki budżetowe w listopadzie br. wyniosły 162,4 miljn. zł. wobec 168,4 miljn. zł. przed rokiem, były więc o 6 miljn. zł. niższe.

Dochody budżetowe wyniosły w listopadzie br. 160,2 miljn. zł. wobec 174,5 miljn. (nie licząc wpływów z Pożyczki Narodowej) w listopadzie r. ub. Spadek dochodów budżetowych w listopadzie br. w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. jest zjawiskiem przejściowem, spowodowanem m. in. pewnemi przesunięciami w konsumcji i obrotach, spowodowanemi przewidywaniem akcji deflacyjnej w dziedzinie finansów państwowych oraz cen. W szczególności np. przejściowo duży spadek wykazały wpływy z podatku spożywczego od cukru.

W związku z tym przejściowym spadkiem wpływów budżetowych w listopadzie br., deficyt budżetowy wyniósł w listopadzie 1935 r. 28,1 miljn. zł., czyli mniejwięcej tę samą kwotę, co deficyt w październiku 1935 r., który wynosił 27,9 miljn. zł.

Zaznaczyć należy, że jakkolwiek w listopadzie br. ujawniły już skutki niektórych posunięć oszczędnościowych, jednak najważniejsze z tych zarządzeń dadzą rezultaty dopiero w grudniu br., gdyż dopiero od grudnia obowiązuje specjalny podatek od wynagrodzeń z funduszów publicznych.

Kredyty budowlane na rok 1936.

Warszawa, (Tel. wł.). Komitet ekonomiczny ministrów polecił przeprowadzić podział kontyngentów kredytowo-budowlanych na r. 1936. Według danych, które zostały przedstawione BGK., w województwach zachodnich występuje większe zapotrzebowanie na budowę domów blokowych (7.6 milj.) na budownictwo drobne 4.8 milj., a na remonty domów 1.2 milj. (r)

Drut i gwoździe tańsze.

Warszawa. (PAT). Na podstawie porozumienia między ministrem przemysłu i handlu dr. R. Góreckim a biurem sprzedaży zjednoczonych fabryk drutu i gwoździ, obejmującem 19 fabryk, została dokonana obniżka cen na drut i gwoździe przeciętnie o 10% z tem, że nowy cennik będzie ogłoszony do 20 grudnia br. Łącznie z uzgodnioną obecną obniżką ceny na drut i gwoździe będą obniżone w porównaniu do 1928 r. średnio o 60%, czyli że wskaźnik cen tych wyrobów będzie się kształtował nawet poniżej ogólnego wskaźnika cen hurtowych w Polsce, który wynosi 54,5%.

Podatkowe postulaty wsi.

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) Na zebraniach i zjazdach gospodarczych rolników, odbytych ostatnio w różnych stronach kraju, uchwalone zostały m. in. postulaty rolnictwa w sprawach podatkowych.

Wieś domaga się zmniejszenia podatków i danin komunalnych oraz skasowania podatku dochodowego, w rolnictwie. Podatek dochodowy na wsi stał się wskutek kryzysu fikcją, którą operują dowolnie organa fiskalne.

Rolnicy wysuwają również postulat uproszczenia formy płaconych podatków, co pozwoliłoby na zmniejszenie i usprawnienie administracji. (r)

Waluta niemiecka jest regulowana przez państwo.

Berlin (PAT). Premjer bawarski Siebert, kierujący jednocześnie wydziałem finansowym i gospodarczym Bawarji, wygłosił niedawno w Zurychu odczyt na temat niemieckiej polityki finansowej i walutowej.

Prelegent oświadczył m. in., że niemiecka polityka finansowa wychodzi z założenia, iż finanse publiczne — zależne będąc od konjunktury, mogą jednak stwarzać dla siebie pomyślniejszą konjunkturę. Przyjęcie tej zasady umożliwiło uchwalenie kredytów państwowych dla przedsiębiorstw oraz wprowadzenie systemu ułatwień kredytowych. Zadanie to dało się przeprowadzić tylko dlatego, iż państwo niemieckie skupia w swem ręku całą politykę finansową i gospodarczą kraju.

Waluta niemiecka — mówił w dalszym ciągu premjer bawarski — nie opiera się na pokryciu złotem i dewizowem, lecz jest walutą regulowaną przez państwo (staatlich geregelte Wahrung). Zagadnienie złota i papierów nie stanowi dziś istotnego znaczenia dla sprawy wewnętrzno-gospodarczej stabilizacji waluty. Mówca twierdzi, iż niemieckie życie gospodarcze **pomimo braku złota w banku emisyjnym,** rozwija się bez żadnych tarć. Materjalne podłoże państwowej reglamentacji waluty stanowi wyrównany stosunek między produkcją, gęstością zaludnienia i ilością środków obiegowych.

Zmniejszenie się środków żywności w całym świecie.

Wedle informacyj, nadchodzących z Argentyny, można stwierdzić, że wieści o dużych brakach aprowizacyjnych wcale nie są przesadzone. Przez zaostrzenie się sytuacji politycznej w Europie z chwilą wybuchu wojny włosko-abisyńskiej, wywóz mięsa z Argentyny wzrósł o 300%. Obroty papierów wartościowych na giełdzie w Buenos Aires od tej chwili dobiegają prawie codziennie do kwoty 2 miljonów pesos.

Drugim takim przykładem obecnej sytuacji jest wiadomość zamieszczona w czołowem piśmie rolniczem w Szwecji z dnia 26. 11. br. Brzmi ona następująco: „Szwecja, jedno z ważniejszych państw eksportujących masło, była zmuszoną w tym roku sprowadzać masło z Danji. Wpłynął na to duży brak paszy. W tej chwili Szwecja postanowiła sprowadzić 100.000 kg. masła“.

W Austrji produkcja masła spadła poważnie. Spożycie masła jest obecnie tak duże, że niewiele pozostaje dla produkcji. Eksport ustał zupełnie, z wyjątkiem 50 wagonów dla Niemiec.

Rząd włoski wydał zakaz wywozu żyta, owsa, koniczyny, jęczmienia, kukurydzy, roślin strączkowych.

Rolnicy, a eksport świń do Niemiec.

Wśród rolników pomorskich i wielkopolskich niezadowolenie wywołała wiadomość, że eksport świń do Niemiec skierowany ma być przedewszystkiem z Kresów Wschodnich (spowoduje to dalsze zubożenie rolnictwa pomorskiego i wielkopolskiego), a następnie, że cena, płacona rolnikom za 100 kg. żywca, ma się obracać w granicach od 80 do 90 złotych przy zagwarantowanej cenie przez odbiorcę niemieckiego 132 względnie 140 złotych za 100 kg. loco stacja graniczna. Istotnie, suma 28 zł na 100 kg. żywca, jako suma, odprowadzona do t. zw. „funduszu interwencyjnego“, wydaje się nam za zbyt wygórowaną. (w)

Nie wolno w listach wysyłać banknotów niemieckich.

Niemiecki Zarząd Pocztowy zawiadomił, iż w listach nie wolno wysyłać do Niemiec żadnych banknotów w walucie niemieckiej bez względu na wysokość sumy. Jedynie nadawcy, posiadający w niemieckich instytucjach kredytowych i pocztowych urzędach czekowych specjalne rachunki (t. zw. Notensperrkonto), mogą wysyłać banknoty niemieckie do wymienionych instytucyj z poleceniem zapisania na ich rachunku. Dla uniknięcia nieporozumień jest wskazane, aby osoby posiadające banknoty niemieckie, które mają być zapisane na tym specjalnym rachunku, wkładali do listów odpowiednie zlecenia.

Ze względu na ograniczenia dewizowe, listy pieniężne, przeznaczone do Niemiec, podlegają rewizji.

—— :: ——

List z Zagłębia Dąbrowskiego.

SOSNOWIEC - brzydkie miasto.

Powódź rudych bród i chałatów.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").

Sławetne miasto Będzin, leżące w województwie kieleckiem przy linji kolejowej Katowice — Sosnowiec — Ząbkowice — Częstochowa, liczy przeszło 40.000 głów, a Sosnowiec — około 110.000. Miastem powiatowem jest jednak Będzin — gród, ongiś założony przez Kazimierza Wielkiego... i pewnie dlatego tak napchany **„Polakami" wyznania mojżeszowego...**

Zaszczytną swoją rolę zawdzięcza Będzin niewątpliwie swemu położeniu w samem centrum Zagłębia Dąbrowskiego. Powiat będziński obejmuje całe niemal Zagłębie Dąbrowskie, a ponadto odznacza się niezwykłą gęstością zaludnienia, wynoszącą **566 mieszkańców na kilometr kwadratowy.**

O ile pomiędzy długością drogi z Katowic i z Będzina do Sosnowca niema prawie różnicy, o tyle pomiędzy miastem Katowicami a miastem Będzinem jest taka różnica, jak między Bydgoszczą a Solcem Kujawskim.

Sosnowiec, na nieszczęście, przez długi czas musiał ciążyć nietylko ku Będzinowi, lecz ku temu wszystkiemu, co było — carską Rosją...

Nie chce się wprost wierzyć własnym oczom:

Ośm kilometrów od Katowic leży przeszło stutysięczne miasto tak nędzne, brzydkie i beznadziejne,

że my, mieszkańcy Bydgoszczy, Poznania i tych ślicznych miast i miasteczek Poznańskiego i Pomorza, nie potrafilibyśmy sobie tej brzydoty — bez naocznego przekonania się — wprost wyobrazić.

Jeszcze w początkach ubiegłego stulecia nazwę Sosnowca nosiła tylko zwykła karczma i dopiero budowa kolei Katowice — Ząbkowice w roku 1858 dała początek rozwojowi Sosnowca. Od r. 1879 datuje się szybki rozkwit przemysłu fabrycznego, finansowanego zresztą przez **obcy kapitał.** W 1880 r. miał już Sosnowiec przeszło 9 tysięcy mieszkańców, w r. 1905 został miastem, spis ludności w 1921 r. wykazał 86.497 mieszkańców, w tem blisko 14 tysięcy żydów...

Dziś Sosnowiec, położony na samej granicy Zagłębia Dąbrowskiego i Śląskiego, jest wielkim ośrodkiem przemysłu metalurgicznego i hutniczego, posiada walcownie, odlewnie, fabryki maszyn, armatur, drutu, wyrobów żelbetonowych, huty szklane, przędzalnie, przemysł chemiczny, drzewny i budowlany. Poza tem jest siedzibą wielu władz i instytucyj, posiada 8 kościołów (w tem 5 katolickich), teatr, kilka szkół średnich itp.

Nie przeszkadza to jednak, że jest miastem o wyglądzie **wprost opłakanym i brzydkim.**

Ulica Modrzejowska.

Dworzec posiada — z peronów — tylko jeden kryty.

Tuż przed dojściem do peronów odskakuje nas gromada chłopaków:

— Nowy rozkład jazdy! Nowy rozkład jazdy! —

Ulicą Dworcową ciągnie właśnie nędzny żydowski kondukt żałobny. Za dziwacznym karawanem — płaską skrzynią na kołach — idzie kilkanaście postaci. Prawie sami mężczyźni — „Polacy" w chałatach, krymkach, butach z cholewami.

Idziemy nawprost przed siebie.

Ulica Modrzejowska zalana jest tłumem chałaciarzy. Wąskiemi chodnikami, wąską jezdnią toczy się powódź rudych, siwych i czarnych bród, zatłuszczonych, wytartych, chałatów, cuchnących potem i specyficznemi zapaszkami semitów. Aż mdli.

Rozglądamy się wokoło.

Ulica Modrzejowska jest najbardziej ożywionym ośrodkiem handlowym miasta. Mnóstwo wystaw i sklepów ściąga tu każdego dnia, **prócz sobót i niedziel,** olbrzymie tłumy ludzi, zwłaszcza z Górnego Śląska, gdzie wszystko kosztuje znacznie drożej.

Bydgoska ulica Długa — to złoto w porównaniu do tej żydowskiej kolonji.

Niskie, brudne domki, nędzne wystawy sklepów pełnych tandety,— tłok, zaduch, zgiełk.

Przekupnie żydowscy, podkręcając swe „icki", wołają:

— Bajgełe! Bajgełe!

— „Zajt"! „Zajt"!

Rudobrodzi kolporterzy sprzedają tylko **hebrajskie gazety.**

Brzydkie, zwiędłe, anemiczne żydówki wystają przed bramami zakopconych domów, handlarze kłócą się w niechlujnym żargonie.

Przepychamy się czemprędzej przez tę obrzydliwą ciżbę i posuwamy się dalej

ulicą 1-go Maja!

I tu domy — raczej nory — brudne, nędzne, beznadziejne. Wszędzie płoty połamane, powyrywane, zaniedbane, — wszędzie błoto, stosowne w sam raz do tego obrazu. Dopiero koło Sądu Okręgowego — (jeszcze ciągle: ulica 1-go Maja!) zaczyna wyglądać trochę po ludzku. Ale znów — ulica Prezydenta Narutowicza — płoty i błoto, zbiorowisko bakteryj i niechlujstwa.

Nowa dzielnica.

Informowano nas, że nowa dzielnica niczem nie przypomina tamtego obrazu nędzy i rozpaczy. Więc szukamy nowej dzielnicy.

Istotnie, ulica **3-go Maja** częściowo przedstawia się efektownie. Wybudowano tu kilka nowoczesnych gmachów publicznych, i kilka większych domów mieszkalnych. Najpiękniejszy gmach wybudowała sobie oczywiście

Ubezpieczalnia Społeczna.

Mimowoli przypominamy sobie obrazy poprzednio widziane i pytamy: Jaka jest proporcja między tamtemi **norami,** stale zamieszkiwanemi, a tym oto **pałacem,** zajmowanym czasowo przez kilkudziesięciu urzędników?...

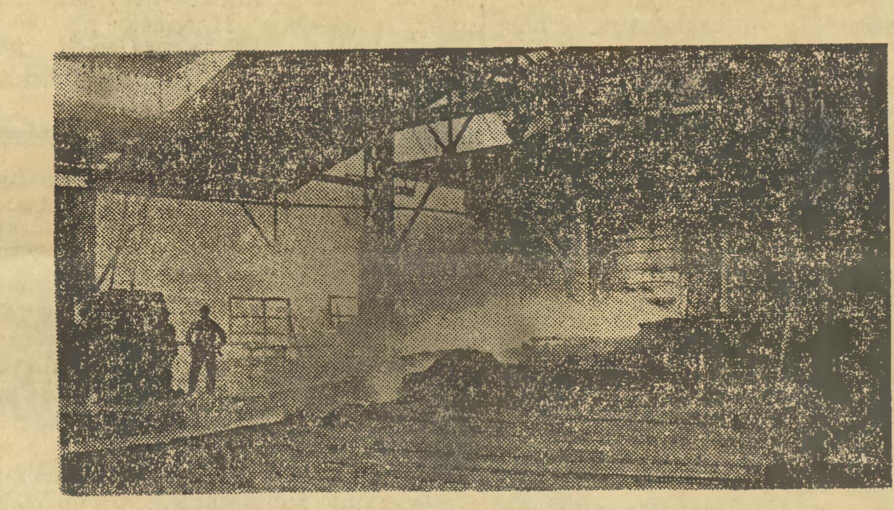
Piękny jest również nowo wybudowany gmach Magistratu przy ul. Pierackiego, oraz gmach Izby Przemysłowo-Handlowej. I toby było wszystko.

I znów jesteśmy przed dworcem. Dalej już nie idziemy. Przed nami rozciąga się zgiełkliwa ulica Modrzejowska. Zapachy, które stamtąd dolatują, odbierają nam chęć do dalszego zwiedzania rodzinnego miasta Jana Kiepury.

Bydgoszczy! Poznaniu! Jakież piękne jesteście!

Jakież czyste, wspaniałe i — europejskie!

J. B.



Spust wielkiego pieca w hucie żelaza.

308.720 młodzieży skupia się w Katolickich Związkach Młodzieży.

W dniu 11 bm. odbył się w Poznaniu Zjazd Związkowy Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej i Katolickiego Związku Młodzieży Żeńskiej — ogólnopolskich central KSM, grupujących 308.720 młodzieży pozaszkolnej. Na czele KZMM stoi prezes p. szambelan E. Potworowski, prezeską KZMŻ jest p. mgr. Marja Suchocka. Dyrektorem obu Związków jest ks. prał L. Bilko.

Zjazd zaszczycili swą obecnością J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond oraz liczni przedstawiciele władz z wojewodą poznańskim p. Maruszewskim i dowódcą O. K. VII. gen. Knoll-Kownackim na czele. Ministerjum Opieki Społecznej reprezentował p. naczelnik Rakowski. Następnie przemówił J. Em. Ks. Prymas, witając zjazd imieniem Episkopatu i życząc mu owocnych obrad.

Główny referat p. t. „Akcja Katolicka Młodzieży" wygłosił **biskup śląski J. Em. Ks. Biskup St. Adamski.**

KSM mogą się pochlubić **wielką karnością organizacyjną,** gdyż 83,1% Oddziałów nadesłało sprawozdania, które posłużyły do opracowania statystyk przez centrale ogólnopolskie.

Sprawozdanie wykazało **dalszy wzrost KSM.** Liczba członków czynnych **zwiększyła się o 29.389** druchów i druchen, **przyrost wyniósł 10,4%.** Na końcu 1934 r. **Katolickie Związki Młodzieży liczyły 308.720 członków pracujących w 9554 Oddziałach parafjalnych** skupionych w 40 KSMM i KSMŻ diecezjalnych. Równocześnie są dziś Związki **największą organizacją wiejską w Polsce**, gdyż powyższa liczba obejmuje 248.400 młodzieży rolniczej. (KAP).

„Czystka" w partji komunistycznej.

Moskwa. (PAT). Trwająca od kilku miesięcy, pod pozorem weryfikacji legitymacyj partyjnych, **„czystka" partji komunistycznej dobiega końca.** Jak donosi „Prawda" w okręgu smoleńskim usunięto z partji **13,3 proc. jej członków, w okręgu charkowskim 8%.** W niektórych miejscowościach prowincjonalnych procent wydalonych **dochodzi do 25%.**

Zjazd Związku Oficerów W. P. w stanie spoczynku.

Warszawa. (PAT). Obradował w Warszawie **zjazd delegatów Związku Oficerów W. P. w stanie spoczynku.** Obrady poprzedziło nabożeństwo w kościele garnizonowym, oraz złożenie **wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza.**

Obrady rozpoczęły się o godz. 11-ej **w Oficerskiem Kasynie Garnizonowem.** Na inaugurację zjazdu przybył generalny **inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Edward Rydz-Śmigły,** który przy wejściu do gmachu był powitany przez prezydjum zjazdu. Ponadto na Zjeździe obecni byli min. spraw wojskowych gen. T. Kasprzycki, dyr. PUWF i PW, gen. Olszyna Wilczyński, komendant m. stoł. Warszawy płk. Stanisław Machowicz.

Obrady zagaił przewodniczący komitetu unifikacyjnego Związku Oficerów W. P. w stanie spoczynku gen. dyw. Leonard Skierski, który otwierając zjazd wygłosił krótkie przemówienie hołdownicze na cześć P. Prezydenta Rzplitej. Następnie mówca oddał hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Z KRAJU.

Ks. arcybiskup metropolita krakowski dr. Adam Sapieha obchodził 10-lecie swojej nominacji. Uroczysta intronizacja pierwszego metropolity krakowskiego odbyła się w bazylice katedry wawelskiej dnia 17 stycznia 1926 r.

Za nadużycia w rzeźni 2 lata więzienia. Po kilkudniowej rozprawie ogłoszony został wyrok w procesie o nadużycia w rzeźni chojeńskiej pod Łodzią. Skazani zostali: dr. Eugenjusz Czekatowski, lekarz weterynarji, b. kierownik rzeźni, za przywłaszczenie 10.000 zł na 2 lata więzienia i 1000 zł grzywny oraz Helena Pilaczyk, kasjerka rzeźni za przywłaszczenie 6000 zł na rok więzienia i 500 zł grzywny.

Komuniści na Wołyniu. Sąd Okręgowy w Łucku ogłosił wyrok w procesie przeciw 15 członkom komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy, oskarżonych o działalność wywrotową. Z pośród oskarżonych Mikołaj Pawluk i Paweł Marcyniuk zostali skazani za zabójstwo z wyroku sądu partyjnego, mieszkańca kolonji Ożdżary Sobicza, jak również za działalność wywrotową na karę dożywotniego więzienia Wszyscy pozostali oskarżeni zostali skazani na kary po dwa lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5.

Dzieci w płonącej chałupie. Obok wsi Kamionka powiatu kostopolskiego spłonęła chałupa, należąca do mieszkańca pobliskiego Chutoru — Muty. W chałupie znajdowało się dwoje nieletnich dzieci oraz matka, która doznała silnych poparzeń twarzy i rąk. Jedno dziecko zostało przez sąsiadów uratowane, urugie 5-miesięczne udusiło się dymem.

Z kroniki żałobnej. W Markowej (pow. Przeworsk) zmarł śp. ks. Władysław Tryczyński, przeżywszy 72 lat, b. dziekan przeworski, odznaczony krzyżem oficerskim Polonia Restituta, długoletni wicemarszałek sejmiku łasieńskiego i przeworskiego. R. i p.

Drobne wiadomości.

— **Monarchiści polscy** wysuwają ostatnio księcia Kentu, syna króla angielskiego, jako kandydata na tron polski.

— **Lekarz amerykański William Hockman** zginął od bomby włoskiej w Abisynji. Hockman organizował służbę sanitarną w Ogadenie.

— **W obawie bombardowania stolicy,** rząd abisyński polecił urzędom, aby zabezpieczyły swe archiwa. Skarbiec przechowano w pieczarach.

— **Wywóz broni i amunicji ze Stanów Zjednoczonych** wzrósł w ubiegłym miesiącu o 13 i pół miljona dolarów.

— **Ostatnim aktem państwowym** ustępującego prezydenta Massaryka było podpisanie amnestji dla przestępców politycznych.

— **W Brazylji znajduje się w różnych więzieniach** 2451 wojskowych, z czego 44 oficerów, oskarżonych o udział w ostatniej rewolucji.

— **Na wyspach Tonga** na Pacyfiku wydarzyły się potężne wybuchy wulkanu, poprzedzone wstrząsami podziemnemi, którym towarzyszyły burze i oberwania się chmur.

— **W odlewni bronzu pod Altenbergiem** (w Szwajcarji) wybuch zniszczył zabudowania fabryczne. Pod gruzami znalazło śmierć trzech robotników.

— **W Ameryce ubywa miljonerów.** Cyfra osób w Stanach Zjednoczonych, które miały ponad miljon dolarów dochodu netto, spadła w ub. roku z 46 na 32.

Wentylator demaskuje oszustwo.

Profesor zdaje egzamin za ucznia. — Siedem miesięcy więzienia.

Niezwykły wypadek miał miejsce w Kalkucie. Tem więcej zasługuje on na zainteresowanie, ponieważ miał miejsce w kołach akademickich. Wzbudził on bardzo dużą sensację i nie schodzi do tej pory ze szpalt w dziennikach oraz z rozmów, prowadzonych w kawiarniach, tramwajach, na zebraniach. Profesor Gupta, jeden z najzdolniejszych oraz głośnych lektorów „Ripon Collegium", został przez sąd w Kalkucie **skazany na 7 miesięcy więzienia.** Senat akademicki wskutek tej kary zawiesił go w czynnościach. Powody tych faktów są nader tragikomiczne. W październiku b. r. odbywały się, jak zwykle, egzaminy. I tym razem przed uczonymi stanęli studenci, synowie najznakomitszych rodzin, ubiegając się o tytuł doktora. Znojny dzień zbliżał się ku końcowi. Przemęczeni gorącem i pytaniami profesorowie i uczniowie chłodzili się w cieniu dużej sali, garnąc się do wentylatora, który świeżem powietrzem chłodził zmęczone głowy. Wszyscy cisnęli się w okolicy wentylatora. Wśród kandydatów na doktora znalazło się kilku starszych słuchaczy, którzy mając mniej szczęścia, czy też mniej pracując, kilkakrotnie zasiadali do egzaminów i stale byli odrzucani. Szczególną uwagę zwracał jeden ze studentów z piękną brodą. Gdy przyszła kolej na niego, chciał on odejść od wentylatora. Tymczasem stał się nieoczekiwany wypadek. **Prąd powietrza z wentylatora zerwał mu połowę brody.** Wszyscy początkowo oniemieli, komisja zaczęła nagwałt przecierać czy poprawiać okulary, z czego skorzystał student z „połową brody" i co sił począł uciekać z sali. Profesorowie, słuchacze oraz przygodni przechodnie puściwszy się w pogoń, pomogli schwytać zbiega. Lecz wówczas dopiero pękła bomba. Okazało się, **że stoi przed nimi we własnej osobie prof. Gupta,** sława i ozdoba „Ripon Collegium". Nic dziwnego, że tak pościgowcy, jak i profesor nie mogli ani jednego słowa przemówić. Wkroczyła policja. Śledztwo wykazało, że profesor chciał tylko pomóc kandydatowi na doktora, aby się go wreszcie pozbyć z uniwersytetu. Kandydat nie czynił żadnych postępów i był zakałą dla całego zakładu, mimo, że był zdolny. Uważał więc, że gdy mu pomoże w zdaniu egzaminu, zakład odetchnie, a on się nie powstydzi, gdyż zdolności posiadał kandydat duże. Tymczasem nieszczęsny wentylator popsuł wszystko. Profesor odcierpi teraz surową karę.

Dziwne wypadki śmierci.

Nieszczęścia chodzą po ludziach.

Na drodze w stanie Oregon znaleziono martwego urzędnika policyjnego, Franka Tuwoda, obok własnego motocykla. Ciało Tuwoda było tak zmasakrowane, że z trudnością rozpoznano Tuwoda. Przez pewien czas nie można było ustalić przyczyny śmierci. Dopiero w kilka dni znaleziono w niedalekiej odległości od miejsca wypadku w lesie padłego jelenia. Jeleń przebiegając wpadł pod motocykl, a chcąc się uwolnić, zaatakował rogami Tuwoda i **pociął go prawie w kawałeczki,** poczem ostatnim wysiłkiem zbiegł do lasu i przepadł.

W stanie Nebraska zdarzył się inny wypadek. Na polu znaleziono żywcem spalonego John Turnera. Nie można było również ustalić przyczyny tej śmierci. Turner nie palił, a zatem nie miał zapałek. Obok niego nie znaleziono żadnych materjałów łatwopalnych. Lecz wkrótce sprawa wyjaśniła się. Turner pracował w polu, chcąc zwalczyć środkiem chemicznym szkodniki, które się rozmnożyły na polu. Środek ten zawierał pewne składniki chemiczne, które przy dotknięciu z materją schną. Lecz wówczas stanowią groźne niebezpieczeństwo, ponieważ przy najmniejszem potarciu płoną natychmiast. Turner potarł o miejsce, na którem środek ten był wysypany. **Zapalił się na nim ubranie.** O ratunku nie było mowy, ponieważ pracował na zupełnie odludnem miejscu.

Słynny lotnik wojskowy Higgins przetrwał całą wojnę światową bez najmniejszego wypadku, mimo, że cały czas walczył w eskadrze na froncie, biorąc udział we wszystkich walkach. Podczas 15-letniej służby wojskowej na wojnie nie miał ani jednego wypadku. Ostatnio spadł jego samolot, nie ulegając wcale strzaskaniu. Przy sterze jednak znaleziono Higginsa martwego. Lecz obok niego znaleziono węża. **Higgins po ukąszeniu zmarł — jad działał piorunująco.**

Wiadomości kościelne.

Diecezja chełmińska. Ks. biskup Okoniewski mianował administratorem tymczasowym ks. Rottę Józefa w Sarnowie; wikarjusza ks. Dettlafa Jana I z Lisewa w Jabłonowie, ks. Juchtę Józefa z Kowalewa w Grucie, ks. Kaszewskiego Kajetana z Boleszyna w Kowalewie, **ks. Mańkowskiego Maksymiljana z Koronowa w Więcborku,** ks. Meggera Leona z Jabłonowa w Lisewie, ks. Muzalewskiego Alfonsa z Gruty w Gdańsku u Chrystusa Króla, ks. Niklasa Stanisława z Borzyszków w Szembruku, **ks. Przybisza Franciszka z Więcborku w Koronowie** jako I, ks. Szczypińskiego Stanisława z Szembruka w Borzyszkowach. **ks. Tynieckiego Zygmunta z Koronowa w Unisławiu.**

Watykan a sprawa pokoju.

Genewa. W kołach genewskich przedmiotem wielu komentarzy jest fakt przybycia do Genewy z Berna nuncjusza apostolskiego Bernardiniego. Nuncjusz Bernardini jeszcze w ubiegłym tygodniu konferował z sekretarzem Ligi Narodów Avenolem, z czego sfery polityczne wysuwają wniosek, że Watykan usiłuje natchnąć obrady genewskie duchem pragnienia istotnej zgody opartej na sprawiedliwości przy uwzględnieniu honoru osobistego zainteresowanych narodów.

Podłoże procesów niemieckich.

„Osservatore Romano" omawiając na podstawie głosów prasy kampanję procesów skierowanych przeciw duchowieństwu katolickiemu w Niemczech, odwołuje się do opinji publicznej zarówno w Niemczech, jak i w krajach innych, by zdrowym rozumem osądziła, „czy widowisko **jakiego jest świadkiem conajmniej raz na tydzień** i które obserwować będzie jeszcze przez miesiąc w formie i sposobie ujęcia, ujawniającej namiętności i napastliwość, istotnie stanowią i oznaczają zwykłe wypadki prawnicze? Niech osądzi, czy widowisko to, którego akt ostatni w każdym wypadku wyraża się licznemi zubożającemi aż do nędzy konfiskatami, **skazywaniami kapłanów i zakonnic w poważnym już wieku na więzienie i roboty przymusowe** w ciągu lat całych, nie ma czasem innych celów, niż zwykłą ochronę prawną, obronę, która w stosunku do innych oskarżonych nie wyraża się taką ostentacyjnością, taką ostrością i taką rygorystycznością?".

Raz tylko nie było pełni księżyca.

Od czasu stworzenia świata raz tylko się zdarzyło, że w ciągu miesiąca nie było ani razu pełni księżyca. Fakt ten miał miejsce w r. 1866, w miesiącu lutym. Styczeń wówczas miał za to dwa razy pełnię. Podobny fakt będzie mieć miejsce wedle obliczeń astronomów dopiero za 2500 lat.

Stary kościół zagrożony.

W Warszawie komisja budowlana zbadała stan kościoła Św. Jacka przy ul. Freta. Zgodnie z orzeczeniem budowniczych dokonano naprawy filaru. Zauważono jednakże na stropach kościelnych nowe rysy. Okazało się konieczne zabezpieczenie kościoła. Starosta grodzki polecił wstrzymać ruch na ul. Freta celem zachowania jednego z najstarszych kościołów Warszawy.

Rewizja listów wysyłanych do Niemiec.

Warszawa. (Tel. wł.). Niemieckie władze pocztowe zawiadomiły nasze władze, iż wobec nowych przepisów dewizowych nie wolno wysyłać w listach, przeznaczonych do Niemiec, żadnych banknotów w walucie niemieckiej. Tylko nadawcy, mający w niemieckich instytucjach finansowych t. zw. „Notensperrkonto", mogą wysyłać w listach banknoty niemieckie pod adresem wspomnianej instytucji.

Listy wysyłane do Niemiec podlegają odtąd rewizji, a banknoty będą konfiskowane. (r)

Włosi nie oszczędzą ptaszków ani bocianów.

Mussolini zniósł na czas trwania sankcyj zakaz łowienia w sidła chronionych ptaszków (**słowików** i t. p.) oraz polowania na **bociany** i inne ptaki przelotne.

Pożywią się więc na wiosnę głodujący „zwycięzcy abisyńscy" pieczenią bocianią i języczkami słowiczemi, ale nie utyją.

Sprawa oddłużenia urzędników.

Warszawa. (Tel. wł.). W najbliższym czasie rząd ma przystąpić do rozważania dość skomplikowanej **akcji oddłużeniowej urzędników państwowych.** Jak rząd załatwi powyższą sprawę, trudno dziś przewidzieć. W każdym razie **akcja oddłużenia urzędników nie przyniesie uszczerbku interesom kupiectwa.** (r)

17-letni bandyta dokonał krwawego napadu rabunkowego pod Tczewem.

Tczew. W dniu 15 października br. w godzinach południowych do mieszkania wdowy 76-letniej Marjanny Litwińskiej w Jaźwiskach w pow. tczewskim pod Gniewem wtargnął 17 letni bandyta Artur Gess z Nowej Cerkwi w powiecie tczewskim.

Gess zakradłszy się do wnętrza mieszkania zastał staruszkę Litwińską przy pieczeniu chleba. Młodociany zbir chcąc „po cichu załatwić się ze swą sędziwą ofiarą, rzucił się na nią i przewrócił na podłogę, dusząc ją, a widząc że to nie skutkuje, porwał opodal leżący żelazny młotek, którym staruszce zadał w głowę kilka uderzeń.

W czasie szamotania udało się staruszce wyrwać z rąk bandyty i krzykiem zaalarmować sąsiadów. Gossowi udało się zbiec, lecz powiadomiona o napadzie policja po krótkim pościgi w odległości kilku kilometrów od Tczewa pod Subkowem ujęła go.

W ub. tygodniu wydział karny sądu okręgowego w Grudziądzu na sesji wyjazdowej w Gniewie w powiecie tczewskim rozpatrywał sprawę tego napadu. Sąd wydał wyrok skazujący Artura Gessa na umieszczenie w zakładzie poprawczym. Za odbiór kradzionych przez Gessa rzeczy (paserstwo) skazany został 17 letni Bernard Schönau na umieszczenie w zakładzie poprawczym z warunkowem zawieszeniem na 3 lata.

8 miesięcy więzienia za pijackie awantury i opór policji.

Starogard. Pp. Banach Franciszek i Knut Leon, poważni obywatele Starej Kiszewy, po wypiciu pewnej ilości wódki poszli do urzędu gminnego w St. Kiszewie i tam wyśmiewali się z sekretarza gminnego. Ten wezwał policję, a gdy policjant wszedł do biura, natychmiast rzucił się nań Banach, usiłując chwycić policjanta za gardło. Posterunkowy Dybowski uderzył napastnika w piersi. wskutek czego tenże potoczył się na ziemię, lecz zaraz wstał i znowu rzucił się na policjanta. Wreszcie przy pomocy woźnego udało się napastnika ubezwładnić, poczem posterunkowy Dybowski odprowadził najpierw Banacha, a następnie Knuta do aresztu policyjnego. W drodze Knut, zakuty w kajdanki ręczne, rzucił się na policjanta i zaczął go bić po głowie łańcuchem, wiążącym kajdanki. Zamknięci osobno w areszcie, obydwaj podchmieleni obywatele, miotali pod adresem p. post. Dybowskiego obelżywe wyzwiska i kopali nogami w drzwi. Usiłowali też uciec z aresztu, ale zamiar ten udał się tylko Knutowi. Banach przy przechodzeniu przez okno zahaczył o ramę okienną i z tej przeszkody nie mógł się sam wydostać. Za czyny te odpowiedali obydwaj przed wydziałem karnym tut. sądu okręgowego. Oskarżeni tłumaczyli się, że byli pijani, więc nie zdawali sobie sprawy z tego, co czynią. Sąd stanął na stanowisku że oskarżeni powinni ponieść konsekwencje opilstwa i wywołanych w tym stanie awantur i skazał każdego na 6 miesięcy więzienia, 3 miesiące aresztu i 6 tygodni aresztu. Karę tą sąd złączył każdemu na 8 miesięcy więzienia, a wykonanie jej nie zawiesił, mimo, że skazani dotychczas ne byli karani. (w)

Łodzie pościgowe floty angielskiej.



Do floty angielskiej wprowadzono tymczasem tytułem próby małe łodzie pościgowe, które mogą rozwinąć szybkość 22 węzłów.

Kłopoty etjopskie.

(Ciąg dalszy).

3. Nie chodzi tu o pośrednictwo francusko-angielskie, lecz o propozycję zakończenia krwawego sporu. Tak Włochy jak i Abisynja mają całkowite prawo przyjąć lub odrzucić projekty, wysuwane przez konferencję francusko-angielską z dnia 7 grudnia 1935 r.

Dzienniki zbliżone do kół rządowych, zwracają uwagę, że propozycje te nie różnią się zasadniczo od projektu, **wysuniętego przez Komitet Pięciu w dniu 14 września 1935 r.** Jak wiadomo, projekt ten przyjęła Abisynja a odrzuciły Włochy. Obecnie wytwarza się taka sytuacja, że **godzą się w Rzymie, natomiast protestują w Addis Abebie.** Są to oczywiście następstwa tego obrotu, jaki wzięły wypadki zarówno w Abisynji jak i w Europie. Zwłaszcza nadzieje na zwycięski wynik kampanji rozbudziły w Abisynji wiadomości o mającym wejść w życie zakazie na dowóz nafty do Włoch...

Mamy tu więc do czynienia z klasycznem i często w dziejach wojen spotykanem **odwróceniem ról.** Jeżeli się ponadto zwróci uwagę, że do spraw wyłącznie międzynarodowych dołączyły się jeszcze kwestje polityczne, że niepowodzenia włoskiego faszyzmu wywołały w międzynarodowych kołach lewicowych nadzieje **na obalenie ustroju faszystowskiego** — to trzeba dojść do przekonania, że mimo pewnych, jaśniejszych przebłysków **horyzont europejski jest jeszcze ciągle zachmurzony.** Ale Laval jest dobrej myśli — i optymizm prezydenta ministrów udziela się społeczeństwu. Mówi się nawet, że dzień wigilijny przyniesie zawieszenie broni, że święta Bożego Narodzenia będziemy obchodzili pod znakiem pokoju „ludziom dobrej woli". Przyznać należy, że nie zbywa na niej we Francji.

Tad. K.

Z GDAŃSKA.

Organ centrowy „Danziger Volksztg." zawieszono na okres czterech miesięcy. Policja uzasadnia swe zarządzenie tem, że pismo centrowe krytykowało „w sposób niedozwolony" senatora oświaty Boecka, któremu zarzucała nieprzestrzeganie postanowień konstytucji.

Przywódca hitlerowców, pruski radca stanu Forster na zebraniu stronnictwa w Gdańsku oświadczył, że wniosek żydów gdańskich, którzy zwrócili się do senatu o niedopuszczenie do odczytu Streichera (znany przywódca ruchu przeciwżydowskiego w Niemczech), nie robi na nim najmniejszego wrażenia. Właśnie dlatego ściągnie się Streichera do Gdańska, gdzie będzie przemawiał! Na tem samem zebraniu przemawiał przywódca młodzieży hitlerowskiej w Niemczech **Baldur von Schirach,** który wyraził zdziwienie, że w Gdańsku istnieją jeszcze partje polityczne, ochraniane przez konstytucję!

Bekoniarnie gdańskie przeniosły większą część swych przedsiębiorstw do Polski. W związku z tem gdańskie zakłady przemysłowe przenoszą się do **Bydgoszczy.**

—::—

Śmiałe włamanie do magazynu kolejowego.

Świecie n. W. (t). W godzinach nocnych dokonali nieznani narazie sprawcy śmiałego włamania do magazynu na stacji w Bukówcu Pomorskim na linji Pruszcz Bagienica — Terespol Pom. Sprawcy zdołali przy pomocy użycia ołowiu poołwierać patentowe zamki i wykraść rozmaite wartościowe przedmioty **ogólnej wartości przeszło 1000 złotych.** Były to przedmioty, jakie nie zostały podjęte przez odbiorców przesyłek.

Po towarze i sprawcach nie pozostało śladu. Natychmiast powiadomiono o włamaniu miejscowy posterunek policji i niezwłocznie podjęto śledztwo, by ująć śmiałych włamywaczy.

Morderca śp. por. Skowrońskiego skazany na 6 lat więzienia.

Tczew. Przed niedawnym czasem donosiliśmy o potwornym mordzie, jakiego w dniu 18 lipca dokonał 24-letni ślusarz Jan Wróbel z Tczewa, który w szale pijackim mandoliną metalową zamordował śp. por. Aleksandra Skowrońskiego z Bataljonu Strzelców stacjonowanych w Tczewie, za co w październiku br. przez starogardzki sąd okręgowy skazany został na 6 lat bezwzględnego więzienia.

Od wyroku tego obrońca mordercy Wróbla wniósł apelację. Obecnie sąd apelacyjny po ponownem przeprowadzeniu rozprawy **zatwierdził wyrok pierwszej instancji w całej rozciągłości.**

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Bez nazwiska" z Jacqie Cooperem. Bogaty nadprogram.

CZARODZIEJKA: Przebojowa komedja p. t. **„Sen nocy letniej".**

MORSKIE OKO wyświetla film p. t. „Piekło" (Dantes Infermo) i bogaty nadprogram.

NADMORSKIE: **„Córka pułku"** z uroczą Anni Andrą.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków **tel. 12-40 i 22-12.**

Włoska agencja konsularna w Gdyni zaprzecza jak najkategorycznej rozpowszechnianym pogłoskom o rzekomych przeszkodach, jakie rząd włoski stawiaćby miał tranzytowi towarów pochodzenia zagranicznego przez terytorjum i porty włoskie. Nie zostało powzięte żadne zarządzenie, któreby nawet pośrednio ograniczało zupełną wolność powyższego tranzytu, ani też żaden z wniosków zapadłych w Genewie nie odnosi się do tranzytu towarów przez Włochy.

Do 18 grudnia zapisy na kursy narciarskie. Przypominamy zainteresowanym, że w dniu 18 grudnia mija termin zapisów na kursy i obozy narciarskie Polskiej YMCA: a) obóz szkolny dla chłopców od 13 do 18 lat pod Zakopanem od 27. 12. do 7. 1., b) kurs w Zwardoniu dla mężczyzn, kobiet i dzieci zaawansowanych i wprawnych od 25. 12. do 1. I. Informacje i zapisy w Ognisku Polskiej YMCA, ul. 10 Lutego 41, tel. 13-62 codziennie od 17—22.

„Dlaczego Mussolini chce podbić Abisynję?" Na tak ciekawy temat mówić będzie p. Kunkel w Ognisku Polskiej YMCA w Gdyni 18 bm. o godz. 20. Prelegent poruszy ekonomiczne sprężyny konfliktu, którym interesuje się żywo cały świat. Kilkanaście oryginalnych przezroczy uzupełnia ciekawe wywody. Wstęp bezpłatny.

Kiedy przybędzie do Polski drugi statek motorowy?

Drugi statek motorowy „Batory", budujący się w stoczni włoskiej w Monfalcone, przybędzie do Polski w połowie kwietnia. Podobnie jak m/s „Piłsudski", statek przywiezie do Polski wycieczkę, zatrzymując się po drodze w Barcelonie, Casablance, Maderze, Lizbonie i Londynie.

Jak rozwija się u nas turystyka morska.

Z roku na rok rośnie liczba wycieczek morskich, jak również ilość pasażerów. Podczas gdy w r. 1930 odbyło wycieczki 475 pasażerów, w r 1931 było 1120, w 1932 r. 2895, w 1933 r. 5642, w r. 1934 — 4890, w r. 1935 —6116. Większą ilość krajów objęły wycieczki dopiero w r. 1932. Zwiedzono kraje północy: Anglję, Danję. W r. 1933 wycieczki obejmują i Morze Śródziemne. W r. 1934 odbywa się 20 wycieczek 4 statkami. W r. 1935 — 11 wycieczek.

Ciekawą statystykę podaje „Bandera Polska", biuletyn Linij Żeglugowych Gdynia—Ameryka, kto brał udział w tych wycieczkach, wedle zawodów. Najwięcej było urzędników, bo aż 912, najmniej artystów rzeźbiarzy, felczerów, podoficerów, subjektów, bo tylko po 1. Przeważają zawody wolne: adwokaci (211), architekci (7), chemicy (11), dentyści (9), farmaceuci (56), inżynierowie (298), lekarze (331), technicy (18). Uderza znikomy udział robotników, bo tylko 3, przemysłowców natomiast 107, rzemieślników 26, handlowców 2454, rolników 128, ziemian 81. Świat artystyczny: artystów scenicznych 5, malarzy -4, literatów 16, muzyki 7. Oficerów jeździło 125, podoficerów 1. Profesorów wyższych uczelni 245, nauczycieli 385, uczniów 309 i studentów 235 (młodzieży więc niewiele). Wreszcie dziennikarzy (52) oraz 55 księży.

Obcokrajowcy pracują w Gdyni bez pozwolenia władz?!

Z kół handlowców gdyńskich piszą nam:

W kraju naszym panuje obecnie bieda i jest straszne bezrobocie. Tysiące polskich rodzin cierpi nędzę, a tymczasem różni żydłacy pozwalają sobie na zatrudnianie obcokrajowców.

Firma żydowska **„Emteha" w Gdyni,** która co miesiąc dostaje tysiące złotych ze Skarbu Państwa tytułem **premij za dostawy okrętowe,** zatrudnia prawie wyłącznie obcokrajowców.

Pozwolę sobie niektórych wymienić po nazwisku:

1. **Ebin Benjamin,** prokurent - żydek, obywatel sowiecki!!!

2. **Fried Symcha,** kasjer - żydek, obywatel gdański!!

3. **Sorgenfrei Walter,** sprzedawca - Niemiec, obywatel gdański! — znany z zaciętości hitlerowiec.

4. **Mallek Leo,** magazynier - Niemiec, obywatel gdański!

5. **Mosa Alfons,** sprzedawca - Niemiec, obywatel gdański!

6. **Theodorakopulus Arystydes,** sprzedawca-żydek, obywatel grecki!

7. **Ołowiannikow Konstanty,** sprzedawca-Rosjanin, obywatel szwedzki!

Oprócz siedmiu obcokrajowców, firma zatrudnia jeszcze następujących żydków: Albert, Abramowicz Moszek i Kewesz.

Żydowscy właściciele firmy trzymają „dla lepszej prezentacji" dyrektora-Polaka i czują się za jego plecami na tyle bezpieczni, iż zatrudniają niektórych obcokrajowców zupełnie bez **pozwolenia władz polskich!** Bez pozwolenia pracują od kilku lat(!!!) Fried Symcha i Mallek Leo, ostatnio zaś od pół roku również i Mosa Alfons.

Czy trzeba lepszych komentarzy do tego, kto w Polsce nie zna krzywdy?!

Gdynia najdroższem miastem w Polsce

pod względem żywności, a najdroższem pod względem mieszkaniowem w całej Europie.

Dużo się o tem mówi i pisze, że Gdynia jest najdroższem miastem w Polsce. Niema bodaj w Polsce człowieka interesującego się zagadnieniami społeczno-gospodarczemi, którемi ta prawda byłaby nieznana. Obcą i nieznaną jest ona sferom „decydującym", których widnokrąg kończy się na krawędzi ich biurek lub conajwyżej zielonego sukna stołu konferencyjnego. Tej tylko rodzimej mądrości przypisać należy dekret o obniżce czynszów **tylko w domach zbudowanych przez r. 1919,** zastosowanym ma się rozumieć szablonowo dla całej Polski, jak i obcięcie poborów urzędniczych **również szablonowo dla wszystkich** miejscowości w Polsce. Któżby tam chciał wysilać mózg nad indywidualizacją jakichś tam miast, które odbiegły daleko od urzędowego szablonu?

Dalszym dowodem bystrej orjentacji „sfer decydujące" jest też drugi, również szablonowy dekret, litujący się nad ciężką dolą kamieniczników, którzy zaciągnęli **kredyty budowlane przez r. 1932** i płacić musieli **aż 7% od tych pożyczek wraz z amortyzacją.** I tu nie zrobiono również żadnego wyjątku dla Gdyni, bo skądże taki pan od zielonego stolika ma o tem wiedzieć, że ci litość budzący biedacy, posiadający nowe kamienice w Gdyni, zbudowane z kredytów państwowych **zamortyzowali** te **domy dopiero po 5 lub 6 latach.**

Oszczędzono więc na dochodach urzędników, pracowników, a nawet robotników, aby ratować tych biedaków.

Referat statystyczny komisarjatu rządu

prowadzony nie przez pana z domowem wykształceniem, lecz przez pierwszorzędnego fachowca w tym zakresie, autora kilku wartościowych prac z zakresu statystyki — a więc chyba dość autorytatywne źródło — obliczył **różnice kosztów utrzymania** w Gdyni w porównaniu z innemi, najbardziej dla tego porównania charakterystycznemi miastami Polski i przyszedł na podstawie obliczeń za okres od października 1934 r. do końca września 1935 r. do tych rezultatów, **że koszta utrzymania w Gdyni bez mieszkania** są droższe **o 2,7% aniżeli w Warszawie, o 0,5% od Katowic, 6,7% od Poznania, 7,2% od Bydgoszczy, 6,7% od Wejherowa, 7.2% od Tczewa 11,4% od Torunia, 11,7% od Starogardu i 12,6% od Grudziądza.**

„Jeżelibyśmy wzięli — stwierdza referat statystyczny — nie same koszta żywności, lecz koszta utrzymania łącznie z płaconem w Gdyni **komornem,** to różnica procentowa w kosztach utrzymania byłaby jeszcze **o wiele jaskrawsza."**

Nie wątpimy, że ten wskaźnik kosztów utrzymania w Gdyni prawdopodobnie zdystansowałby wszystkie miasta w Europie.

O tem jednak nic nie wiedzą producenci dekretów przy zielonych stolikach. Nie wie widocznie nawet sam p. wicepremjer, ojciec i twórca Gdyni, który tylokrotnie już ją odwiedził. Zapatrzył się on tylko wyłącznie w port, a miasta przy tym porcie nie dostrzegł, a jeżeli go i widział, to przez okulary, które nałożyły mu te czynniki, którym zależało na utajeniu nagiej prawdy.

Temu też przypisać należy, że przy ustalaniu poborów urzędniczych, a zwłaszcza dodatków lokalnych, **Gdynię zaszeregowano do klasy IV,** narówni z takim Płońskiem, Nakłem czy innym Drohiczynem, w każdym razie niżej aniżeli takiej światowej sławy miasto jak **Baranowicze.**

Cudzoziemcy podróżują polskiemi statkami.

Już pierwsze podróże nowego, przepięknego i bardzo wygodnego statku „Piłsudski" wykazały, że możemy się pokusić o zdobycie klienteli zagranicznej. Frekwencja tych bowiem wynosi 30% i objęła Danję w 6%, Palestynę w 4½%, Kanadę 3%, Czechosłowację 1½%, dalej Szwecję, ZSSR, Rumunję, Łotwę, Węgry, Litwę, Finlandję, Syrję, Austrję.

Szczątki zatopionego kutra. Kuter „Gdynia 34", jadąc w ub. miesiącu z Gdyni do Helu z ładunkiem słupów telegraficznych, zatonął podczas wzburzonego morza z załogą 5 ludzi. Ostatnio rybacy helscy podczas połowu szprotów natrafili na wrak kutra, o który zaczepili sieciami. Zatopiony kuter leżał niedaleko cyplu Helu.

Parcele dla rybaków. Rada gminna Helu zakupiła 4 ha ziemi koło stacji kolejowej. Ziemię rozparceluje pomiędzy rybaków.

Nasze sprawy morskie.

Olbrzymie znaczenie dla państwa ma posiadanie własnej stoczni.

Budowa nowoczesnych statków „Piłsudski" i „Batory" w obcej, bo włoskiej stoczni, zwróciło uwagę nietylko sfer gospodarczych w Polsce, ale i całego społeczeństwa. Gdyśmy naocznie zobaczyli „Piłsudskiego", gdyśmy przeczytali, co cały świat o tym statku pisał, po opanowaniu wzruszeń i emocji przyszła kolej na rozsądne przemyślenie, czy to koniecznie musimy budować statki zagranicą. Narazie musimy bo nie posiadamy własnej stoczni. Tym razem bardzo szczęśliwie rząd rozwiązał ten problem oraz władz „Linij Żeglugowych Gdynia—Ameryka", gdyż na bardziej korzystnych warunkach gospodarczych nie można było zawrzeć umowy o budowę. Lecz, jak wiele gałęzi przemysłu krajowego współdziała przy budowie statków, świadczą o tem cyfry ile krajowych wyrobów czy materjałów Polska na podstawie umowy dostarczyła stoczniom włoskim. Dość wspomnieć, że wysłano tam 2070 ton żelaza kątowego za 366,5 tys. zł, 418.450 nitów za 102.000 zł, 68.364 śrub za 26.000 zł, 43.132 m. sześc. dykt olszowych za 21,5 tys. zł, zespołów kompresorów silnikowych za 8.280.000 zł, urządzeń radjowych za 128.000 zł. Włosi zakupili w Polsce materjałów i urządzeń za 700 tys. zł, lecz to nie wszystko, gdyż polski przemysł jeszcze nie pracuje dostatecznie silnie konkurencyjnie w zakresie budowy okrętów, dlatego bardzo wiele zakupiono zagranicą.

Dalej, każdy taki statek wymaga wielu innych przedmiotów, czy urządzeń, jak bielizna, platery, koce, pledy, poduszki, porcelana, szkło, dywany, ubiory dla służby, urządzenia kuchenne, szpitalne, bibljoteka, rozrywkowe przedmioty, sportowe itp.

Przemysł chemiczny dostarcza farby itd.

Mają pracę artyści, rzeźbiarze, inżynierowie oraz setki robotników.

Nic dziwnego, że jak najrychlejsze uruchomienie własnej dużej stoczni, gdzie budować będziemy flotę pasażerską, handlową i wojenną, jest nakazem chwili.

Czyżby nie znalazły się na to kapitały krajowe? Poszukajmy!

Kronika

Bydgoszcz, dnia 17 grudnia 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Florjana, Łazarza, Olimp.
Jutro: Such. Oczekiwanie Najśw. Marji Panny.
Wschód słońca: godz. 8,06.
Zachód słońca: godz. 15,46.

Stan pogody.

Lekkie ocieplenie.

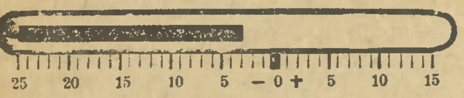
Podobnie jak dni poprzednich, utrzymywała się w Polsce nadal pogoda pochmurna, gdzieniegdzie z drobnemi opadami śnieżnemi. Napływ od zachodu i południa cieplejszych mas powietrza spowodował w większej części kraju odwilż, z wyjątkiem Wileńszczyzny, gdzie utrzymywał się lekki mróz. Temperatura o godzinie 14 wynosiła: 1 st. w Gdyni, zero w Warszawie, Krakowie, Toruniu i Katowicach, minus 1 w Zakopanem, Poznaniu, minus 2 we Lwowie, minus 3 w Wilnie, a minus 5 w Pohulance. W Bydgoszczy dziś rano pogodnie przy temperaturze niżej zera. Przewidywany przebieg pogody: Najpierw pochmurno z opadami śnieżnemi, potem zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami. Temperatura nieco powyżej zera.



→ Stan dzisiejszy o godz. 10

→ Stan wczorajszy

Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY APTEK

od 16. XII. — 22. XII. 1935 r.:

Apteka Centralna, ulica Gdańska 27, telef. 994.

Apteka pod Lwem (Okole), ul. Grunwaldzka 37, telef. 191.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od godz 9-ej do 20-ej. Obecnie w Muzeum wystawa „Sztuka w hołdzie Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu" oraz pamiątek osobistych po Marszałku, łaskawie użyczonych przez panią Marszałkową Aleksandrę Piłsudską.

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

We wtorek **„HURRA, JEST CHŁOPCZYK"** niezwykle wesoła farsa Arnolda i Bacha, w której pp.: Gilewska, Kałczanka, Morozowiczowa, Paszkowska, Dowmunt, Dzwonkowski, Dytrych, Leśniowski i Rewkowski prześcigają się w humorze, werwie i wesołości.

W środę ostatni raz w okresie przedświątecznym **„BĘBEN"**, pogodna komedja Vebera i Gorse'a z Olą Obarską, uroczą przedstawicielką roli tytułowej.

Niezwykłe zainteresowanie obudziła zapowiedź najbliższej premjery operetkowej, którą będzie głośna na obu półkulach świata operetka **„DUBARRY".** Obecnie odbywają się próby zespołowe z orkiestrą, chórami i baletem. Opracowania muzycznego dokonał kap. Sillich, wydobywając należycie piękno partytury Millöckera, reżyser Dowmunt da wnikliwą i niezmiernie pomysłową inscenizację, balemistrz Fabian urozmaici widowisko efektownemi ewolucjami, nadto taniec „Przebudzenie wiosny" w interpretacji Jedyńskiej i Fabiana stanie się niewątpliwie przebojem w dziale choreograficznym. Dekoracje i kostjumy będą dziełem J. Hawryłkiewicza. Tytułową postać odtworzy p. Gabrielli, w otoczeniu całego niemal zespołu.

Ceny od 10 do 99 gr obowiązują na ostatnie w tym sezonie przedstawienie, przepięknej bajki B. Hertza ze śpiewami i tańcami pt. **„KOT W BUTACH"**, która ukaże się w nadchodzącą niedzielę o godz. 16-ej.

— **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Członków, którzy pragną zaprosić gości na zabawę sylwestrową w dniu 31 grudnia 1935 r. w Resursie Kupieckiej, prosi się o złożenie adresów do dnia 17 bm. włącznie w firmie A. Nozdrzykowski. ul. Mostowa 6.

— **Kilowe paczki do Niemiec.** W okresie przedświątecznym wolno wysyłać do krewnych i znajomych w Niemczech paczki z **masłem i słoniną** wagi 1000 gramów. Opłata manipulacyjna wynosi 60 groszy. Bliższe szczegóły w urzędach pocztowych.

Na marginesie.

Hasło obniżki cen i dania w ten sposób wyrównania dotkniętym dekretami pracownikom jest realizowane przez rząd — trzeba przyznać — z dość dużą konsekwencją. Ceny kartelowe już drgnęły. Wiele przedmiotów pierwszej potrzeby staniało.

Dużo jednak rzeczy utrzymuje się jeszcze na poprzedniej wygórowanej stopie. Dotyczy to przedewszystkiem artykułów monopolowych i niektórych opłat państwowych, które bardzo dotkliwie dają się we znaki szerokim masom.

A więc naprzykład szkoła. Opłaty szkolne stoją na poziomie, który nawet rodzicom średnio sytuowanym utrudnia kształcenie dzieci. Kształcenie, które według brzmienia ustawy konstytucyjnej ma być bezpłatne...

Istnieją pogłoski, że nowy minister oświaty ma poddać rewizji opłaty na wyższych uczelniach i choć w ten sposób przyjść z pomocą walczącej z ciężkiemi warunkami bytu młodzieży akademickiej. Oby to się stało jak najprędzej, bo inaczej polskie uniwersytety będą dostępne jedynie dla zamożniejszego i lepiej zaopatrzonego przez swoje społeczeństwo młodego żydostwa.

Rewizji muszą ulec nietylko opłaty w szkołach wyższych, ale i w średnich zakładach państwowych. Obecnie opłata ta, wynosząca 220 złotych rocznie jest stanowczo zbyt wysoka i pożera poważny procent zarobków człowieka, który chce dać jakie takie wykształcenie kilkorgu dzieciom.

Gorzej jednak, że oprócz opłaty zasadniczej, szkoła średnia jest ciągle jeszcze niezaspokojoną pompą — ssącą kieszenie rodziców. Dużo się już pisało o tych wszystkich niczem nieuzasadnionych opłatach na różne wątpliwe cele, które w gimnazjach utrudniają życie młodzieży, a pośrednio i rodzicom. Były nawet specjalne okólniki ministerjalne, zabraniające karotowania rodziców i naciągania młodzieży. Ale cóż? Okólniki swoją drogą, a rzeczywistość swoją.

Skarżą się nam w redakcji rodzice: nie dość, że opłaty 220 złotowe trzeba uiszczać pod surowemi rygorami, ale i te same rygory stosuje się wobec innych opłat postronnych, które według autorytatywnych wyjaśnień mogą być jedynie składkami dobrowolnemi. A więc grozi się wysłaniem dzieci do domu po pieniądze w czasie lekcyj (a co nauka?), grozi się niewydaniem świadectw obecnie na półrocze. A opłaty te nie są wcale małe, bo wynoszą: 10 złotych na komitet rodzicielski, 2 złote na Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych, 6 zł. na różne składki, — razem 18 złotych najmniej rocznie od dziecka, nie licząc jeszcze składek do organizacyj szkolnych i różnych okolicznościowych.

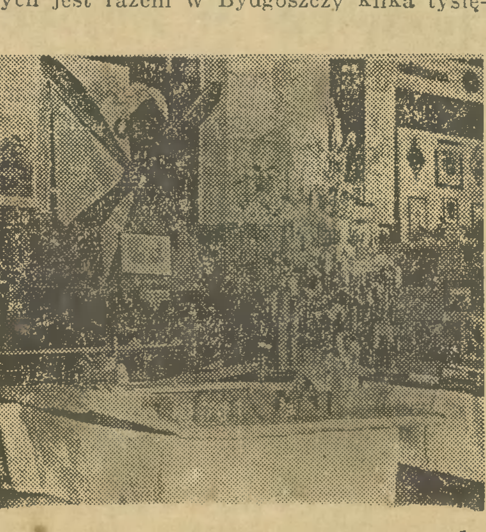
Z tem trzeba jak najprędzej skończyć. Szkoła jest nie poto, aby robić w rodzicielskich kieszeniach dziury, przez które ciężko zarobione pieniądze uciekają. I przedewszystkiem trzeba ostatecznie wyjaśnić, czy te niezwykłe „podatki" są naprawdę nałożone przez władze kompetentne, czy też są one wynikiem nadmiernej gorliwości „pedagogów", chcących w ten sposób zdobywać sobie cudzym kosztem dowody uznania przełożonych i odznaczenia...

Wystawa pracy harcerskiej

powinna wszystkich zainteresować.

(hak) Harcerstwo należy do organizacyj, które są przez społeczeństwo bydgoskie należycie doceniane i popierane. Dlatego też przypuszczać trzeba, że i **nowa impreza harcerek i harcerzy bydgoskich spotka się z życzliwem przyjęciem.** Przyszła młodzież tym razem z niebyleczem: **z pokazem swojej pracy dokonanej w izbach harcerskich w ciągu jesiennych miesięcy.** Pisaliśmy dużo w swoim czasie o wspaniałym zlocie w Spale i o sukcesach, odniesionych na nim przez harcerstwo bydgoskie. Obecnie miło nam jest stwierdzić, że **praca harcerska nie ustaje nigdy.** Czy to w obozie, czy w izbie, czy w polu, czy w mieście — zawsze połączona jest z największym wysiłkiem i daje prawdziwie dobre rezultaty wychowawcze.

Przekonać się o tem może każdy **w obszernych salach Strzelnicy, w których mieści się obecnie wystawa choinek i prac harcerskich.** Wszyscy harcerze i harcerki, których jest razem w Bydgoszczy kilka tysięcy, przedstawili społeczeństwu to, co jest dziełem ich własnych rąk. Wiadomo przecież, że zaradność i pomysłowość jest pierwszym obowiązkiem dobrego harcerza i pod tym kątem widzenia pomyślana jest obecna wystawa. Od najmłodszych do najstarszych, wszyscy pokazali co umieją. „Wilki morskie" demonstrują wspaniałe żaglówki i kajaki, na których już sporo wód polskich zwiedzili, „jedynka" lotnicza chwali się własnej konstrukcji szybowcem. Wszystkie drużyny pokazują mnóstwo modeli bardzo pomysłowych i starannie wykonanych. Zdobnictwo, zabawkarstwo, a obok tego wykaz całokształtu pracy harcerskiej zebrany w kronikach, fotografjach i wykresach — zainteresować może wszystkich.



Fragment z efektownej wystawy choinek i prac harcerskich w „Strzelnicy", I. B. D. H. lotniczej.

Poza tem połączyć przyjemne z pożytecznym. Jednym z najciekawszych momentów wystawy jest **pokaz choinek z ozdobami, wykonanemi przez młodzież harcerską.** Zwłaszcza harcerki popisały się stylowemi choinkami, z których piękne ozdoby można za grosze nabywać. Również i bufet jest pod zarządem harcerek, a niektóre z nich obsługują specjalną stację sanitarną, gdzie można się i zważyć i zmierzyć i wogóle zbadać pod każdym względem.

Wogóle warto zwiedzić tę wystawę. Otwarcia jej dokonał w ubiegłą sobotę p. inp. Tarnowicz w obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Przemówienie powitalne wygłosił komendant harcerzy bydgokich prof. Timmler, kolendy śpiewała jedna z drużyn żeńskich, a drużyną chorągwianą była „błękitna czwórka".

W niedzielę zwiedził wystawę **wielki przyjaciel harcerstwa bydgoskiego, dowódca O. K. VIII. gen. W. Thommée,** który nie szczędził uznania i pochwał dla doskonałych wyników pracy naszej młodzieży. — Wystawa będzie otwarta przez cały tydzień. Wstęp wynosi tylko 20 i 10 gr, więc każdy powinien się zdobyć na to, aby w „Strzelnicy" zapoznać się z metodami oddziaływania wychowawczego tej najbardziej zasłużonej organizacji młodzieży.

Dodać jeszcze trzeba, że organizacyjnie wystawa stoi na bardzo wysokim poziomie, co jest zasługą komendanta hufca I. **p. dyr. Matuszewskiego,** Hufiec gimnazjalny, znajdujący się pod wodzą **p. prof. Fibicha,** wystąpił tym razem z wystawą zbiorową, ustępującą pracom drużyn pozaszkolnych. Harcerkom przewodzi **p. Krynicka,** pod której kierownictwem dziewczęta wykazują wprost imponującą pracowitość.

Mały pożar.

W ub. sobotę o godz. 11 przed południem wybuchł pożar w mieszkaniu p. Władysława Basińskiego, zam. przy ul. Szczecińskiej 8. Prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się ogniem zapaliły się firany. Przybyła natychmiast straż pożarna w krótkim czasie pożar ugasiła. Straty są nieznaczne.

Nieznany złodziej skradł płaszcz

dyr. Winterfelda.

Onegdaj, gdy na chwilę dyrektor Bydgoskiego Konserwatorjum Muzycznego, p. Wilhelm Winterfeld z sekretarjatu swego Konserwatorjum przy ul. Gdańskiej 54, udał się do jednej z klas, pewien nieznany złodziej — prawdopodobnie żebrak — wykorzystując moment nieobecności dyrektora, zabrał z sekretarjatu płaszcz dyrektora, kapelusz oraz szal. Wartość zaginionych przedmiotów ocenia p. dyr. Winterfeld na 200 złotych.

Nowa placówka walki z nędzą.

(hak) W poniedziałek odbyło się **poświęcenie świetlicy bydgoskiego okręgu „Caritas",** która jest nowym dorobkiem tej zasłużonej instytucji charytatywnej, walczącej nieugięcie na specjalnie w Bydgoszczy dotkliwym froncie nędzy.

O oficynie domu przy Wełnianym Rynku 6 dwa pokoje i kuchenkę przeznaczono na ośrodek, mający dawać oparcie najbiedniejszym ofiarom losu. W świetlicy wydawać się będzie za opłatą 15 groszy **obiady dla biedaków, skierowanych pod opiekę „Caritas" przez parafjalne organizacje charytatywne,** a więc towarzystwa św. Wincentego a Paulo i biura parafjalne „Caritas". Kuchnia dzięki ofiarnej pomocy społeczeństwa została już uruchomiona. W najbliższym czasie ulegnie rozbudowie i **wydawać będzie dziennie około 100 obiadów najbardziej potrzebującym.** Poza tem w świetlicy zorganizowana będzie przy pomocy T. C. L. akcja oświatowa i kulturalna.

Potrzebie, której zaspokojeniu przeznaczona jest ta nowa placówka, dał wyraz w swoim przemówieniu **ks. dyr. dr. Łuczak.** On też poświęcił świetlicę w obecności przedstawicieli duchowieństwa, zarządu miejskiego, organizacyj charytatywnych i redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

Wystawa przemysłu bydgoskiego.

Uczniowie tut. Seminarjum Nauczycielskiego urządzili w gmachu swoim wystawę przemysłu miejscowego. Otwarcia wystawy dokonał dyrektor zakładu dr. Winkler w obecności p. wizytatora Sikorskiego w dniu 17 ubiegłego miesiąca.

Wystawa obejmuje pewne tylko gałęzie naszego przemysłu, jak: spożywczy, papierowy, chemiczny, browarniany, cukrowniczy, elektro-techniczny, gumowy i mydlarski.

Wystawę zwiedzają uczniowie siódmych klas szkół powszechnych a to w związku z przerabianym materjałem programowym. Nauczyciele wyrazili swoje zadowolenie, gdyż wystawa ta dała możność bezpośredniego zetknięcia się uczniom z tem, czego się uczą w klasie.

Piękną myśl seminarzystów wartoby rozszerzyć na większą skalę i urządzić w odpowiednim lokalu wystawę całokształtu naszego przemysłu.

Wystawę można zwiedzać w dalszym ciągu do dnia 20 bm. w godzinach przedpołudniowych.

— **Kioskarze pamiętają o biednych dzieciach.** Stow. właścicieli kiosków urządza uroczystość gwiazdkową w lokalu „Pod Lwem" 22 grudnia o godz. 13,30. Dla 75 najuboższych dzieci przygotowano podarki gwiazdkowe.

— **„Zięć Morgana" udał się z Bydgoszczy zagranicę bez paszportu.** Nasza straż graniczna przytrzymała w czasie nielegalnego przekraczania granicy pod Konarzynami pewnego biedaka z Bydgoszczy, który podał, że jest „zięciem" amerykańskiego miljonera Morgana. Osobnik ten odstawiony został do dyspozycji władz sądowych.

Uroczysta akademja esperancka.

Z okazji 76-tej rocznicy urodzin **twórcy języka Esperanto, dr. Ludwika Zamenhofa** urządziło **Kółko Esperanckie Uczniów Państwowego Gimnazjum Klasycznego** w ubiegły czwartek uroczystą akademję, na której w auli zakładu zgromadzili się licznie oprócz uczniów ich profesorowie i rodzice oraz miejscowi esperantyści. Obok ciekawego referatu **prof. M. Sygnarskiego** — będącego organizatorem kółka i duszą bydgoskiego ruchu esperanckiego — p. t. „Esperanto zdobyczą kulturalną 19 stulecia" — bogaty program akademji obejmował — przez uczniów Barciszewskiego, Kolędę i Kwapiszewskiego umiejętnie wygłoszone — deklamacje w języku esperanto, mianowicie przekład Konopnickiej „Kiedy poszedł król na wojnę", wyjątek z I. księgi Mickiewiczowskiego „Pana Tadeusza" oraz Grabowskiego „Świt". Nad częścią muzyczną wieczoru czuwał **prof. Karaśkiewicz,** akompanjując chórowi uczniowskiemu, śpiewającemu melodyjny „Hymn Esperancki" oraz solistom instrumentalnym (Karaśkiewicz A. — skrzypce i Okoniewski — flet), sam zaś upiększył imprezę odegraniem poloneza A-dur Chopina. Na uwagę zasługują również: słowo wstępne, wypowiedziane przez ucznia Nowickiego i solo fortepianowe Karczewskiego (sonata księżycowa Beethovena). Akademję zakończył dyrektor zakładu **p. prof. Polakowski,** dziękując w serdecznych słowach prof. Sygnarskiemu i uczniom za pracę i poświęcenie w zorganizowaniu obchodu i zachęcając do dalszych wysiłków nad krzewieniem języka, który ułatwia porozumienie i zbliża ludzi ku sobie. **fp.**

KRONIKA POZNAŃSKA.

Zajścia w Ryczywole.

W ub. niedzielę odbyło się zebranie Stron. Narodowego w Ryczywole (pow. Oborniki). Na krótko przed zakończeniem zebrania, na salę obrad przybyła policja, żądając rozwiązania zebrania. Doszło do zajść, które przeniosły się na ulice Ryczywołu. Kilka osób, w tem jeden policjant, odniosło rany. Ogółem aresztowano 8 osób, przeważnie z okolicznych wiosek.

Skazanie komunisty. Znany na terenie Wielkopolski działacz komunistyczny 38-letni Marcin Bakoś, z zawodu buchalter, skazany został za agitację antypaństwową oraz zakładanie komórek organizacyjnych partji komunistycznej w r. 1932 w Szamotułach — na półtora roku więzienia. Rozprawa w tak późnym terminie tłumaczona jest tem, że Bakoś od r. 1932 do października br. ukrywał się przed okiem władz.

Znowu zaginął chłopiec. Z domu rodziców przy ul. Fabrycznej 35b, oddalił się przed kilku dniami 16-letni Antoni Tadeusz Chytry. Pomimo przeprowadzonych dochodzeń policyjnych, pobyt zaginionego jest nieznany. — Jest to, podkreślamy, drugi wypadek zaginięcia młodego chłopca w ciągu kilku ostatnich dni.

Żydowska olejarnia przeszła na licytacji w ręce polskie. Istniejąca od całego szeregu lat w Szamotułach olejarnia, jedna z największych w Polsce, przeszła na poniedziałkowej licytacji w sądzie grodzkim w ręce Polskiej Rolniczej Spółki Olejarskiej w Poznaniu. Olejarnia oszacowana była na 261.650 zł, cena wywoławcza wynosiła 174.433,35 zł. Do ostatniej chwili jako właściciel Olejarni Szamotulskiej uchodził żyd poznański Henryk Borach, który zbiegł zagranicę.

Rekruci przysięgali na wierność Ojczyzny. W ub. sobotę odbyły się w garnizonie poznańskim uroczystości zaprzysiężenia rekrutów rocznika 1914. Przysięgę od rzymsko-katolików odebrał ks. dziekan Wilkans, od grecko-katolików ks. prob. Podolski, od ewangelików pastor Manitius, od żydów rabin Sommer. Z wyznania prawosławnego reprezentowany był tylko jeden rekrut, od którego przysięgę odebrał kpt. Kiełczewski, równorzędny duchowny poznańskiej gminy prawosławnej przy ul. Marcelińskiej. Na zakończenie uroczystości odbyła się na dziedzińcu koszar 58 p. p. przy ul. Bukowskiej defilada, którą przyjął gen. Zahorski, komendant garnizonu poznańskiego.

— **Fabryka Mebli Artystycznych Otto Pfefferkorn w Bydgoszczy.** Do najpoważniejszych fabryk przemysłu meblarskiego w Polsce należy znana firma Otto Pfefferkorn w Bydgoszczy, posiadająca również swe filje w Warszawie przy ul. Bielańskiej 4, telefon 688-72 i w Katowicach, ul. Br. Pierackiego 10, tel. 34-390. Założona w r. 1884 obchodziła w zeszłym roku jubileusz 50-lecia istnienia i jest najstarszą fabryką mebli artystycznych w Bydgoszczy.

Produkcja narzędzi w Polsce rozwija się pięknie.

Bydgoszcz (Grakona) na pierwszem miejscu. — Spadek cen.

W Warszawie odbyło się pod przewodnictwem prezesa Jana Piotrowskiego walne zgromadzenie producentów narzędzi.

Prace grupy rozwijają się pomyślnie, czego wyrazem jest przyrost członków grupy i **wzrost wartości produkcji krajowego przemysłu narzędziowego.**

Produkcja narzędzi w Polsce, która w 1932 roku wynosiła 3,4 milj. złotych, osiągnęła w 1934 r. cyfrę 12,1 milj. zł, a w ciągu 10 miesięcy roku bieżącego wzrosła do **14,3 milj. zł,** przyczem zaznaczyć należy, że w omawianym okresie cena narzędzi wykazała **wyraźny spadek.**

Grupa, która w początku bieżącego roku liczyła 34 członków, wzrosła liczebnie przy końcu tego roku do **43 członków** i reprezentuje w chwili obecnej znakomitą większość, bo **90% produkcji narzędzi w** kraju. (Przoduje **„Grakona“** bydgoska).

Na zjeździe podkreślano konieczność **zwiększenia aktywności fabryk** na odcinku obsługi kupiectwa narzędziowego, które winno stać się podstawowym czynnikiem akcji, zmierzającej do **ostatecznego opanowania krajowego rynku narzędziowego.**

W wyniku dokonanych na walnem zgromadzeniu wyborów, powołano do zarządu grupy **inż. Jana Piotrowskiego jako prezesa,** inż. Jerzego Goleniewicza, Kazimierza Bogackiego, dr. Leona Ciechomskiego, Janusza Dębickiego, Zygmunta Abłamowicza, inż. Marjana Kużynę, Mieczysława Kossowskiego, inż. Henryka Poreykę, inż. Edmunda Piaszczyńskiego, Aleksandra Rąbalskiego i inż. Kazimierza Wretowskiego — na członków zarządu.

Do komisji rewizyjnej wybrano inż. Artura Hosera, Franciszka Hasberle i Józefa Sosnowskiego.

Sekciarze bydgoscy rozlatują się.

Podczas wizytacji w t. zw. Kościele Narodowym w Bydgoszczy **„ksiądz“ Zawistowski** oznajmił zbłąkanym owieczkom, że 15 grudnia otrzyma **Faron** paszport i wyjedzie do Ameryki. Tak samo „biskup“ **Perkowski,** pomocnik Farona, usuwa się w cień, odchodząc na wieś — do swojego poprzednio usuniętego kolegi „biskupa“ **Jurgielewicza.** Zniknie również organ odłamu Faronowego — „Polska Odrodzona“, a na jej miejscu, w Zamościu, będą Hodurowcy wydawać swoje „Posłannictwo“.

Parafij sekt Farona istniało w Polsce zaledwie 15. W dniach najbliższych zjeżdża do Bydgoszczy **komisja likwidacyjna,** mająca przekazać kaplicę na Dolinie jej prawnym właścicielom, to jest **Hodurowcom.**

Faronowcy temu stanowczo zaprzeczają, zarzucając wizytatorowi kłamstwo.

Czas najbliższy okaże, co się stanie z rozbitkami. Likwidacja **obu odłamów** zdaje się być nieuchronna.

Plany narciarzy bydgoskich.

(hak). W sali Klubu Techników odbyło się doroczne walne zebranie Bydgoskiego Klubu Narciarzy, które zgromadziło kilkudziesięciu miłośników tego bezwątpienia najpiękniejszego ze sportów. Po zagajeniu przez prezesa p. Leopolda Stenzla, przewodnictwo objął p. dyr. Marcin Matuszewski, który bardzo składnie przeprowadził obrady.

Ze sprawozdań zarządu dowiedzieli się uczestnicy zebrania, że klub liczy 70 członków, jednak jego działalność na terenie Bydgoszczy jest ograniczona przez brak śniegu. Za to dużem powodzeniem cieszyły się wycieczki w góry. W dwutygodniowym kursie w Zwardoniu wzięło udział 30 osób, pozatem odbyły się wycieczki do Zakopanego i do Worochty. W bieżącym roku zarządowi udało się uzyskać zniżki kolejowe 82% na kursy w Żwardoniu, Dolinie Chochołowskiej i Borkowie Kartuskiem. Pozatem wyświetlono dwa propagandowe filmy narciarskie, a obecnie prowadzi się kurs suchej zaprawy gimnastycznej. Doskonałą gospodarką wykazała się skarbniczka p. Palędzka, to też wniosek komisji rewizyjnej o absolutorjum przeszedł jednogłośnie.

Nowe władze Bydgoskiego Klubu Narciarzy wybrano przez aklamację w następującym składzie: prezes — p. inż. L. Stenzel, wiceprezesi — pp. mec. Trzciński i Edmund Sokołowski, sekretarz — p. Butowski, skarbnik — p. Palędzka, członkowie zarządu — pp. dr. Krzymiński, dr. Sielużycki, inż. Tychoniewicz, Witold Borowski, red. Kuminek, Wystański i por. Śledziejowski. Komisję rewizyjną tworzą — pp. mec. Rubenau, inż. Zabłoński i mec. Śmigielski, a komisję sportową — pp. Edmund Sokołowski przew., Witold Borowski, kpt. Spyrłak, por. Śledziejowski, red. Kuminek i inż. Zabłoński.

Wszelkie informacje Klubu będą wywieszane w „Orbisie“, sekretarjat urzęduje w Miejskim Ośrodku W. F., ul. Libelta 5, codziennie od 9—14 i od 18—20. Zapytania w sprawach sportowych należy kierować do p. Edmunda Sokołowskiego (tel. 38-21) i p. Witolda Borowskiego (tel. 30—93).

— **Zarząd Okręgu Pomorskiego P. C. K.** urządza w czasie od 8 do 22 stycznia 1936 r. **kurs dla instruktorów II. klasy PCK. w Toruniu.** Kandydaci winni posiadać świadectwa ukończenia conajmniej pełnej szkoły powszechnej. Pożądani są urzędnicy i podoficerowie w stanie spoczynku oraz majstrowie fabryczni itp. Koszta związane z uruchomieniem kursu pokryje Zarząd Okręgu Pom. P. C. K., natomiast koszta wyżywienia i zakwaterowania kandydatów pozamiejscowych, które wynosić będą około 30,— zł od osoby, opłacać będą odnośni kandydaci. Zgłoszenia na powyższy kurs z krótkim życiorysem przyjmuje do dnia 30 bm. Zarząd Okręgu Pom. P. C. K. w Toruniu, przy ul. Mickiewicza nr. 2/4 II-gie piętro, pokój nr. 86.

Z życia Sokoła.

Piękny jubileusz pracy na niwie sokolej.

Do pracowniczek społecznych, które nie dla własnego zysku pracują, a tylko i jedynie mają dobro ogółu, a tem samem Ojczyzny na myśli, zaliczyć należy wśród niewielu drh. Eisopową, prezeskę Żeńskiego Tow. Gimn. „Sokół“ Jachcice, której ćwierć wiekową przynależność i pracę w szeregach sokolich uczcił Okręgowy Wydział Sokolic na niedzielnem posiedzeniu.

O godz. 7-mej wieczorem zgromadziły się w sekretarjacie przy ul. Dworcowej przedstawicielki wszystkich gniazd i oddziałów żeńskich m. Bydgoszczy z prezesem i naczelnikiem Okr. V na czele. Przewodnicząca O. W. S. drh. red. Teskowa w swem przemówieniu podniosła zasługi jubilatki, która na dalekiej obczyźnie jeszcze w czasie niewoli zaprzęgła się do pracy dla idei sokolej i trwa w niej nadal w wolnej Polsce bez wytchnienia. Cześć jej za to!

Życzenia prezesa i naczelnika Okr. V jak i poszczególnych delegatek szły również w tym samym kierunku. Na podkreślenie zasługują deklamacje poświęcone jubilatce, ze swadą wypowiedziano przez malutką Izię Czajkowską, p. Bigońską, drh. Wierzbowską i Harmacińską.

Jubilatka wzruszona dowodami uznania, ze łzami w oczach dziękowała wszystkim za owację jej zgotowaną, ślubując zarazem, że wierna idei sokolej pracować będzie nadal jak dotąd, dopóki jej tchu życia stanie.

Podczas wspólnej kawki wydanej na cześć jubilatki, wręczyła przewodnicząca O. W. S. drh. red. Teskowa drh. jubilatce dyplom z O. W. S. o treści następującej:

„Okręgowy Wydział Sokolic w Bydgoszczy nadaje drh. Wiktorji Eisopowej, prezesce żeńskiego Tow. Gimn. „Sokół“ w Jachcicach dyplom uznania z okazji 25-letniej przynależności oraz gorliwej współpracy w organizacji Sokolej“. (Następują data i podpisy).

Nadesłane kwiaty i telegramy świadczą o zasługach, które zaskarbiła sobie jubilatka przez szarą codzienną ćwierćwiekową pracę, poświęcając czas i zdrowie z narażeniem się nieraz na szykany, krytykę i inne przykrości.

— **Piętnastą rocznicę istnienia** obchodzić będzie dnia 19 stycznia 1936 r. towarzystwo oświatowe „Lech“ w Bydgoszczy, założone przez reemigrantów polskich z Berlina.

Gdy się dba o konsumenta.

W tej dziedzinie kryzys się dawno skończył.

(C. P. C.) Już mija drugi rok od czasu, kiedy wszystkie fabryki odbiorników radjowych, zapomniały o kryzysie i pracują pełną parą. Oczywiście, mówiąc to, mamy na uwadze jedynie duże wytwórnie, to znaczy przemysł fabryczny, o pierwszorzędnej produkcji, posiadający laboratorja naukowe pozwalające wypuszczać na rynek aparaty tanie, a wypróbowane w jakości. W tych warunkach radjowy przemysł chałupniczny, który był istną plagą naszej radjofonji, musiał upaść, gdyż nabywca szybko zorjentował się, że nie ilość lampek w aparacie, lecz imię wytwórni gwarantuje dobry i trwały odbiornik.

W ciągu półtora roku Polska powiększyła swą liczbę radjoabonentów o 50%. W tymże czasie z pośród dawnych abonentów „detektorowiczów“ wielka ich liczba nabywała odbiorniki lampowe, duża ich liczba wymienia aparaty bateryjne na odbiorniki zelektryzowane. Lecz proces ten nie jest skończony. Aby Polska mogła dorównać radjofonizacji Niemiec, powinniśmy posiadać 3 miljony radjoodbiorników. Mamy ich zaledwie 450 tysięcy mimo tak intensywnego wzrostu.

Przemysł radjowy rozwija się też w tempie niewzykle szybkiem. Firmy, produkujące aparaty złe, upadają, lecz dobre rozwijają się w sposób iście amerykański. Czy przypuściłby kto, że w Wilnie, pozbawionem przemysłu, fabryka radjowa „Elektrit“ doszła w rozwoju swoim do ogromnej liczby 750 pracowników zatrudnionych stale i — co w dzisiejszych czasach jest ważne — bez widma utraty pracy i zmniejszenia zarobków. Że w dalekiem kresowem Wilnie powstała i intensywnie rozwija się taka placówka rodzimego przemysłu, świadczy dobitnie, iż produkt polskiej wytwórczości może być w swej jakości pierwszorzędny i będzie śmiało konkurować z produkcją zagraniczną.

To też dziś już nie widzimy w Polsce odbiorników zagranicznych, a ten, ktoby poszukiwał ich na polskim rynku, napewno nie zna wysokiej jakości krajowej produkcji. Zaś znawcy sprawy polskiej radjofonji twierdzą, iż ostatnio notowany niezwykły rozrost ilości radjoabonentów przypisać należy właśnie dobroci polskiego odbiornika.

Czytelnicy nasi mają głos.

Dwa pytania.

Od pewnego czasu w aparatach radjowych dają się słyszeć charakterystyczne trzaski, wywoływane zwykle w porze letniej, zaburzeniami atmosferycznemi, działaniem w pobliżu motoru elektrycznego, lub znajdującą się w niedalekiej odległości linją tramwajową.

W obecnej porze, kiedy już burze atmosferyczne nie nawiedzają nas, gdy radjo znajduje się w odległości 500—600 metrów od linji tramwajowej, gdy niema w pobliżu motoru elektrycznego, a instalacja radjowa jest dokładnie zbudowana i zbadana, trzaski powtarzają się dosyć często i trwają po kilka minut bez przerwy. Migotanie światła elektrycznego w mieszkaniu nasuwa przypuszczenie, że tu całą winę przypisać należy wadliwemu działaniu przetwórnicy w elektrowni nowej. Musi tam być coś w nieporządku, bo trzaski te dopiero od paru tygodni powtarzają się nietylko u mnie, lecz i u wielu abonentów radja.

Jeżeli chodzi o propagandę radja, to takie trzaski wcale nie zachęcają do słuchania audycyj. — Pytanie więc, czy niema u nas inżynierów-elektrotechników, którzyby zbadali przetwórnię w nowej elektrowni?

Pytanie drugie: Kiedy nareszcie stanieje dzierżawa gazomierzy?

Mam gazomierz u siebie w mieszkaniu od czasu, gdy to mieszkanie zajmuję, t. j. od stycznia 1921 r., czyli już przez 14 lat, płacę miesięcznie 90 groszy dzierżawy, co stanowi rocznie 10 zł 80 gr, a przez 14 lat uczyniło to już kwotę 151 zł 20 gr.

Sądzę, że wartość gazomierza tak u mnie, jak i u wielu mieszkańców naszego miasta została już amortyzowana i pobieranie dzierżawy w tej samej wysokości nie jest uzasadnione.

W obecnych czasach, przy ogólnej tendencji obniżania zarobków i cen przedmiotów pierwszej potrzeby, należałoby również i obniżyć, lub całkowicie znieść opłatę za dzierżawę tych gazomierzy, które już zostały zamortyzowane. Magistrat ma tu okazję do dania dobrego przykładu w kierunku obniżki cen. — Kiedy to nastąpi?

Józef Schmidt.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

Co usłyszymy dziś w godzinach popołudniowych z Warszawy?

15,30: Pogodna muzyka. 16,00: Skrzynka P. K. O. 16,15: Recital skrzypcowy. 16,45: Cała Polska śpiewa. 17,00: „Wielkie i drobne wynalazki“, odczyt. 17,15: Muzyka salonowa. 17,50: „Encyklopedja mówiona“. 18,00: Recital śpiewaczy. 18,30: „Dzielnica żydowska“ - szkic literacki z cyklu „Warszawa w literaturze i anegdocie“. 18,45: Muzyka lekka. 19,00: „Gruźlica wśród zwierząt domowych“, pogadanka. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Koncert symfoniczny z Poznania. 22,30: „Cierpienia seksualne niewenęryczne“ pogadanka dla lekarzy. 22,45: „Stanisław Wyspiański, poeta zmartwychwstania“, odczyt w języku niemieckim. 23,05: Muzyka taneczna.

ŚRODA, 18 GRUDNIA.

WARSZAWA. 6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: „Hodowla roślin pokojowych w zimie“ - pogadanka. 12,30: Koncert zespołu Mieczysława Paszkieta. 13,25: Chwilka gospodarstwo domowego. 15,30: Muzyka. 16,00: „W kraju dziewczynki z zapałkami“ - pogadanka dla dzieci. 16,20: Recital śpiewaczy. 16,45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17,00: „O samokształceniu“, pogadanka z cyklu „Dyskutujemy“. 17,20: Muzyka symfoniczna. 17,50: „Świat się śmieje“. 18,00: Kwintet b-dur Rimskij Korsakowa. 18,30: Skrzynka ogólna. 18,45: Muzyka. 19,00: Porady weterynaryjne - transm. z Torunia. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Reportaż aktualny. 20,00: Muzyka lekka. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: „Twórczość Fryderyka Chopina“ - XVI audycja z radjowego cyklu. 21,35: Poezje Konstantego Mickiewicza — kwadrans poetycki. 21,50: „Okno, które sprzedaje“, pogadanka dla kupców. 22,00: „Podróże po Europie“ retransmisje ze stacyj europejskich.

TORUŃ. 6,30: Tr. z Warszawy. 7,50: Odczytanie programu na dzień bież. 7,55: Parę informacyj. 8,00: Tr. z Warszawy. 8,10: Przerwa. 11,57: Tr. z Warszawy i Krakowa. 13,30: Muzyka lekka (płyty). 14,30: Przerwa. 15,15: Tr. z Warszawy. 15,20: Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30: Popularna muzyka symfoniczna (płyty). 16,00: Tr. z Poznania, ze Lwowa i z Warszawy. 17,20: Z oper (płyty). 17,50: Tr. z Warszawy. 18,30: Skrzynka techniczna. 18,40: Życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,45: Powiastki i melodje dla dzieci (płyty). 19,00: Porady weterynaryjne. Tr. na Warszawę. 19,10: Zapowiedź programu na dzień następny. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,40: Tr. z Warszawy i ze Lwowa.

ZAGRANICA. 19,00: **Wrocław.** Muzyka tan. **Koenigswusterhausen.** Nowa muzyka fortep. **20,00: Praga.** Koncert czeskiej ork. filharm. pod dyr. W. Talicha. **21,00: Bruksela franc.** „La vita breve“, dramat muz. M. de Falla. **22,00: Budapeszt.** „Bukiet róż“, koncert ork. **Wiedeń.** Muzyka popularna. **23,00: Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca“. **Hamburg.** Koncert wiecz. **Monachjum.** Koncert nocny. **Kopenhaga.** Muzyka tan. **Poste Parisien.** Muzyka lekka. **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny. **Wiedeń.** Lekka muzyka wiedeńska.

Nowy wielki proces polityczny

przed sądem bydgoskim.

Z pierwszego dnia rozprawy o zajścia podczas wyborów w powiecie wyrzyskim.

34 oskarżonych — 42 świadków.

Jak zapowiedzieliśmy w niedzielnym numerze, rozpoczął się w wczorajszy poniedziałek przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy drugi wielki proces polityczny o daisze krwawe zajścia w dniu wyborów do Sejmu w powiecie wyrzyskim, a mianowicie o wywołanie rozruchów i zniszczenie lokali i aktów wyborczych **w Dźwierznie, Ferdynandowie i Luchowie.** Rozmiary obecnie toczącego się procesu są nieco mniejsze od rozprawy, jaka odbyła się w ubiegłym tygodniu, ale bądź co bądź, jak na nasze stosunki, są bardzo poważne.

Oskarżonych jest 34 osób, wszystko rolnicy i robotnicy rolni z powiatu wyrzyskiego od lat 17 do 55.

Wszyscy, za wyjątkiem **dwóch głównych oskarżonych Franciszka Mikietyńskiego i Antoniego Czyża z Witrogoszczy,** odpowiadają z wolnej stopy. Zawezwano na rozprawę, która potrwać ma trzy dni, **ogółem 42 świadków.**

Podczas, gdy poprzednia rozprawa wywołała bardzo wielkie zainteresowanie ze strony publiczności i karty wstępu w mgnieniu oka zostały rozchwytane, rozprawa obecna bardzo słabe wzbudziła zainteresowanie. Ławy dla publiczności, prawie że puste. Przysłuchiwało się rozprawie w pierwszym dniu nie więcej jak pięć osób. Poza tem garstka dziennikarzy. Bronią oskarżonych **p. mec. dr. Urbański z Poznania,** oraz **p. mec. Krysiak** z Bydgoszczy.

Trybunał w składzie: przewodniczącego sędziego okręgowego **Arndta** oraz wotantów sędziego okręgowego **Baryczy i Zwierzyńskiego.** Oskarża **wiceprokurator Galuba.**

Na rozprawę stawili się wszyscy oskarżeni, prócz **osk. Józefa Ciemnego,** co do którego sąd zarządził przymusowe doprowadzenie na rozprawę w dzisiejszy wtorek.

Lista oskarżonych.

Oskarżeni są: **31-letni rolnik Franciszek Mikietyński z Witrogoszczy,** jako główny organizator zajść. Dalej akt oskarżenia wylicza: **Antoniego Czyża** z Witrogoszczy, lat 23, **Aleksandra Młodzika** z Dźwierzna Małego, lat 57, **Jana Gabrycha** z Witrogoszczy, lat 34, **Franciszkę Stepę** z Topoli, lat 47, **Stanisława Barana** z Dźwierzna Wielkiego, lat 55, **Wincentego Idczaka** z Dźwierzna, lat 35, **Kazimierza Czyża** z Witrogoszczy, lat 22, **Stefana Jędrzejewskiego** z Dźwierzna Małego, lat 20, **Antoniego Klapę** z Topoli, lat 44, **Antoniego Piotrowskiego** z Dźwierzna, lat 17, **Ambrożego Rzechtalskiego** z Dźwierzna Małego, lat 32, **Franciszka Cichego** z Izdebek, lat 34, **Franciszka Barana** z Dźwierzna, lat 22, **Wacława Czyża z Witrogoszczy,** lat 21, **Franciszka Bakowskiego** z Dźwierzna Małego, lat 30, **Franciszka Dabeckiego** z Dźwierzna, lat 24, brata jego **Józefa Dąbeckiego** z Dźwierzna, lat 27, **Pawła Bąka** z Dźwierzna Małego, lat 41, **Mikołaja Krauzego** z Pieśnia, lat 29, **Alojzego Siega** z Witrogoszczy, lat 25, **Bronisława Idczaka** z Dźwierzna Wielkiego, lat 26, **Józefa Ciemnego** z Zawady, lat 33, **Jana Grochowskiego** z Luchowa, lat 23, **Maksymiljana Kubickiego** z Luchowa, lat 20, **Mieczysława Walentyna** z Kościerzyna Małego, lat 34, **Antoniego Cybulskiego** z Ratajów, lat 18, **Antoniego Pałuczka** z Kościerzyna Małego, lat 51, **Bronisława Stelmacha** z Luchowa, lat 21, **Jana Stelmacha** z Luchowa, lat 50, **Jana Koprowskiego** z Luchowa, lat 34, **Juljana Durę** z Topoli, lat 29, **Jana Fonsa** z Luchowa, lat 34.

Po stwierdzeniu personalij oskarżonych, odczytany został akt oskarżenia, obejmujący około 25 stron pisma maszynowego. Według aktu oskarżenia zajścia podczas wyborów miały przebieg następujący:

Jak udaremniono wybory w Dźwierznie?

Zajścia zaczęły się w Dźwierznie. Mianowicie po nabożeństwie w kościele, około godziny 10-ej przed południem dnia 8 września br. tłum złożony z mniejwięcej 50 osób, wszedł do lokalu wyborczego, mieszczącego się w szkole. Straż, pilnująca porządku przed lokalem, nikogo nie zatrzymywała, — gdyż wszyscy zachowywali się spokojnie. Dopiero wewnątrz wystąpił z tłumu główny obecnie oskarżony **rolnik Franciszek Mikietyński i zażądał od przewodniczącego komisji wyborczej — nauczyciela Franciszka Wróbla — wydania aktów wyborczych.**

Gdy odmówiono temu żądaniu, Mikietyński **zabrał przemocą akta wyborcze,** a drugi oskarżony, **Antoni Czyż — wziął urnę wyborczą i wyniósł ją z lokalu.** W ten sposób napastnicy udaremnili wybory w Dźwierznie.

Rzucili się na strażników w Ferdynandowie i Luchowie.

Po rozbiciu urny i zniszczeniu aktów, tłum udał się do Ferdynandowa, gdzie w lokalu wyborczym Mikietyński z Czyżem postąpili tak samo, jak w Dźwierznie. Zanim jednak wtargnęli do lokalu, doszło do starcia między tłumem, złożonym po części z obecnych oskarżonych i strażnikami granicznymi, których obezwładniono i następnie pobito.

Mikietyński, A. Czyż i Alojzy Sieg **zdarli ze ściany obraz P. Prezydenta Rzeczypospolitej i podarli na strzępy.** Następnie część napastników udała się do Łobżenicy, gdzie doszło do ekscesów, znanych już z poprzedniego procesu, druga zaś część poszła do Luchowa.

Tu właśnie rozegrały się główne wypadki, będące przedmiotem dzisiejszej rozprawy. Około godz. 12 zebrał się tak wielki tłum demonstrantów przed luchowskim lokalem wyborczym, że uniemożliwił wejście do wnętrza, chcącym głosować. W pewnym momencie tłum natarł na broniących dostępu do lokalu policjantów i strażników granicznych. Rzucono się na przybyłych z pomocą przod. P. P. Ostrowskiego i przod. str. gran. Tobołę i zadano im **kamieniami kilka ran tak poważnych, iż padli nieprzytomni na ziemię. Jeden z uczestników, znęcających się nad rannymi przodownikami, oskarżony Mieczysław Walentyn nawoływał nawet do zabicia Toboły, „dobić tego smoka".**

Do mordertwa na szczęście nie doszło, gdyż przodowników zdołano wyrwać z rak rozbestwionych napastników i umieścić ich w bezpiecznem miejscu. Ponieważ pierwszy atak tłumu na lokal nie udał się, więc za namową i pod przewodem oskarżonego Jana Grochowskiego przypuszczono nowy szturm, który został odparty.

Str. gran. Kazimierz Krajniak został postrzelony przez jednego z napastników. Podkomisarz straży gran. Teodor Mańczyk, który objął komendę nad broniącymi lokalu, widząc coraz gwałtowniejsze i niebezpieczne ataki tłumu, nakazał strażnikom cofnąć się na strych lokalu.

Wówczas tłum, w liczbie około 100 osób, przypuścił ostatni atak, **demolując całkowicie lokal wyborczy, przez wrzucenie do wnętrza petardy, rozlanie cieczy cuchnącej i zniszczenie aktów i urn wyborczych.**

Podczas tych burzliwych zajść nadjechał autem starosta powiatowy Muzyczka, na którego widok tłum pierzchnął, sądząc, że ze starostą przybywa pomoc obrońcom. Dodać jeszcze należy, że napastnicy **poprzecinali przewody telefoniczne,** łączące Luchowo z posterunkiem policyjnym Łobżenica, aby uniemożliwić napadniętym wezwanie pomocy.

Jak się tłumaczą oskarżeni?

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło przesłuchanie oskarżonych, odnośnie poszczególnych punktów oskarżenia.

Główny oskarżony **Franciszek Mikietyński** zasadniczo nie przyznaje się do czynów, zarzuconych mu aktem oskarżenia. Wobec choroby płucnej i bólu głowy, prosi o odczytanie zeznań, złożonych przed sędzią śledczym.

Zabrał urnę z obawy przed rozbiciem.

Dużo wesołości wywołują zeznania drugiego oskarżonego **Antoniego Czyża.** Twierdzi on, że po nabożeństwie z tłumem wybrał się do lokalu wyborczego. Widząc, że tłum przyjmuje groźną postawę w lokalu wyborczym i pragnąc uchronić urnę wyborczą przed rozbiciem, zabrał ją do swej ciotki celem przechowania urny. W sobotę poprzedzającą dzień wyborów był na zebraniu Stronnictwa Narodowego u Altmanna, gdzie przemawiał prezes stronnictwa w Dźwierznie, podnosząc, że kto chce może wziąć udział w głosowaniu. Poza tem prezes wezwał członków do wzięcia udziału w pochodzie w Łobżenicy.

Oskarżony **Aleksander Młodzik** nie poczuwa się do żadnej winy. Podlegał on prezesowi powiatowemu Polcynowi. Na zebraniach stronnictwa oraz na zebraniu Wydziału Młodych Stronnictwa Narodowego nawoływał do zachowania spokoju, gdyż **zakłócenie spokoju publicznego byłoby hańbą dla Stronnictwa Narodowego.** Każdemu poza tem pozostawił swobodę głosowania.

Jeżeli chodzi i zamach na lokal wyborczy w Dźwierznie i reszta oskarżonych również **nie przyznaje się do winy.** Większość oskarżonych tłumaczy się, że z ciekawości poszli za tłumem — niektórzy w mundurach partyjnych — lub przyglądali się zdaleka.

Podobnie tłumaczy się większość oskarżonych, jeżeli chodzi o zajścia w Ferdynandowie. Oskarżony **Jan Gabrych** zabrał koperty i pieczątkę z lokalu wyborczego — tłumacząc się tak jak Czyż — żeby je uchronić przed zniszczeniem. Kto urnę zabrał, nikt z oskarżonych nie chce powiedzieć.

Tak samo stanowczo zaprzeczają oskarżeni Mikietyński, Czyż i Sieg jakoby zdarli obraz Prezydenta Rzeczypospolitej. I wreszcie jeżeli chodzi o krwawe zajścia w Luchowie, wszyscy przybyli równocześnie, gdy już było po wszystkiemu, po strzelaninie, tak sobie z ciekawości i zdaleka. Tak samo nikt nie przyznaje się do napadu na strażników granicznych. Jedynie osk. Pałuczak zeznaje, że „szkalował na strażnika za to, że się tak źle bronił". Oskarżony Walentyn stanowczo zaprzecza, jakoby miał się wyrazić „dobić przodownika Tobołę!" O godz. 14-tej rozprawę przerwano do dnia następnego.

Tak więc pierwszy dzień rozprawy, poświęcony głównie przesłuchaniu oskarżonych, nie wniósł — jak zresztą można było się spodziewać — dużo światła. Zadecydują o losie oskarżonych następne dwa dni rozprawy. W dzisiejszy wtorek nastąpi przesłuchanie **pierwszej grupy 22 świadków.**

Nowe ogniwa

w łańcuchu składek na rzecz Chrześcijańskiej Ligi Pracy pod hasłem: „Ratujmy Młodzież!".

Nie Państwo, ale całe społeczeństwo musi się zdobyć na zbiorowy wysiłek, musi okazać energię i dobrą wolę w walce z bezrobociem i wszelką nędzą. Najlepiej pomoże ten, kto dobudowuje dalsze ogniwa składek.

Na wezwanie **p. Karola Suchonia** składa **p. Helena Sobiesińska,** ul. Pomorska 1 a zł 3 i prosi o kucie dalszych ogniw **p. Jana Szcześniewskiego,** ul. Pomorska 1, **p. K. Siwiaka,** ul. Pomorska 1 a i **p. Józefą Budzikowską,** ul. Poznańska.

Na wezwanie **p. J. Wańskiego** składa **f-ma Butowski i S-ka** zł 20 i prosi **p. Pawła Butowskiego.**

Pan **O. Fischer, wezwany** przez **p. Z. Kunkiela** złożył 3 zł. i prosi kolegę p. **Cafta Gustawa,** Wileńska 14.

Pan dyr. f-my Petow, **Piątkiewicz,** wezwany przez p. **Freudmana** złożył 3 zł. i prosi p. **dyr. Łąckiego** (Wielkop. Papiernia).

F-ma **Wuj Tom,** wezwana przez p. **Wańskiego** złożyła 3 zł i prosi m. krawieckiego p. **Nosińskiego,** ul. Dworcowa, p. **Sikorskiego** m. fryzj. ul. Gdańska, wicedyr. K. K. O. p. **Siemianowskiego** i **panią Świerczową,** skład delikatesów, ul. Gdańska.

Stosując się do życzenia p. **dr. Żyndy** ze Szpitala Miejskiego, p. **dr. Słowik** złożył 3 zł. i prosi o dalsze kontynuowanie p. **dr. Nowickiego** ze Szpitala Diakonisek.

P. **Berka,** wezwany przez p. **Wawrzyńca** złożył 3 zł. i prosi p. **Kucharczyka,** ul. Kordeckiego, p. **Eberta** z f-my Segrobo, ul, Grunwaldzka.

P. **Hass** właśc. **cukierni Cristal** złożył 3 zł. i prosi p. **Śmigielskiego właśc. Hotelu pod Orłem.**

Makler p. **Lampe** wezwany przez p. **Stolpego** złożył 3 zł. i prosi p. **adwokata Niedzielskiego.**

P. **budowniczy Wojciechowski** wezwany przez p. **Radzińskiego** złożył 3 zł. i prosi budowniczych pp. **Trojańskiego,** ul. Toruńska, **Jaworskiego,** Promenada, **Wykrzykowskiego,** Św. Trójcy 10 oraz mistrzów murarskich pp. **Józefowicza Nikodema,** ul. Świecka 12, **Witkowskiego,** Szczecińska 1 i **Wolschlegiera,** ul. Pierackiego.

F-ma **K. Gross** złożyła 3 zł. i prosi p. **Reimana,** zakład elektrotechn., ul. Dworcowa, p. **Godawę,** m. fryzj. ul. Dworcowa i p. **Pawła Altenburga,** m. kowalskiego, ul. Dworcowa.

P. **Leon Rosenthal** składa 3 zł. i prosi byłych naczelników Urzędu Skarbowego p. **Fr. Chmarzyńskiego** i **Wład. Rudnickiego.**

Wezwany przez p. **R. Wesołowską** składa p. **Narcyz Gieryn** 3 zł. i prosi p. **Jana Idzikowskiego,** księgarnia i skład nut, Gdańska 23 i p. **Alfreda Millnera,** hurtownia papieru, Gdańska 36.

— **Podziękowanie.** Oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży żeńskiej składa tym wszystkim, którzy bezinteresowną swą pomocą przyczynili się do uświetnienia Wieczornicy Marjańskiej w dniu 8 grudnia br. najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

— **Tradycja odgrywa** nietylko poważną rolę w okresie świątecznym i w życiu rodzinnem, lecz również w słodkim przemyśle i rzemiośle. W Bydgoszczy do tradycji przedświątecznej od 70 lat należą zakupy **w cukierni Grey.** Najlepsze surowce i dodatki, pierwszorzędna przeróbka tychże przez wyszkolony personel oraz niskie ceny przekonały trzy pokolenia gospodyń, które uznały wyroby Greya jako najlepsze.

Udała impreza pryw. 6-klas. szkoły powszechnej im. św. Kazimierza.

Dzień 8 grudnia zgromadził w sali Strzelnicy liczne grono dziatwy „Pryw. 6-kl. szk. powsz. Św. Kazimierza", rodziców i sympatyków szkoły. Dorocznym zwyczajem odbyło się rozdanie nagród dzieciom szkoły, połączone z przedstawieniem. Licznie zebrani rodzice i goście mieli możność zapoznać się z wysokim poziomem nauki i wychowania dzieci, przysłuchując się pięknym deklamacjom pojedyńczym i zbiorowym oraz starannie opracowanym obrazkom scenicznym. Przez scenę przesuwały się miłe krasnoludki z Przedszkola, piękny taniec aniołków, Krakowianki, a wszystko to wzbudzało zachwyt u widzów, nie szczędzących oklasków małym wykonawcom. Nad całością uroczystości czuwało grono nauczycielskie, z niestrudzoną kierowniczką p. Zofją Bielawską, przy czynnym współudziale rodziców, którym należy się serdeczne podziękowanie za przygotowanie pięknych kostjumów dla dziatwy. Czysty dochód z przedstawienia 13,60 zł przeznacza się na gwiazdkę dla ubogich przy parafji Najśw. Serca Pana Jezusa.

ZEZEM.

Historja jednego barana.

Baran jet to niewątpliwie zwierzę poczciwe. Aż za bardzo nawet poczciwe. Czem jak czem, ale nadmiernym rozwojem władz umysłowych już z samego przyrodzenia się nie odznacza. Głupi jak baran — to jest nawet jedno z cięższych określeń czyichś kwalifikacyj osobistych. Trudno jednak o to mieć pretensje do barana. Taki już jest i co mu zrobić.

Baran, o którym tu chcemy parę słów napisać, niczem się specjalnie od innych baranów nie różnił. Chyba tem, że jego pierwszy właściciel nie darzył go zbytnią sympatją i przywiązaniem, bo bez większych skrupułów ofiarował go na wentę.

Baran na wencie — ano i tak bywa. Stał sobie smętny baran w klatce i patrzał na tych, którzy ubiegali się o jego i losu względy. Barany, jak wiadomo, mają bardzo rozwinięty instynkt stadny, to też radośniej zabiło serce owego barana, gdy zobaczył — komu szczęśliwą decyzją ślepego losu przypadł w udziale. Zawsze swój do swego ciągnie i ze swoim jest mu przyjemniej.

I zaprowadzono barana triumfalnie do redakcji pisma sanacyjnego, danem mu bowiem było wzmocnić zespół, produkujący „państwowotwórczy" i spontaniczny entuzjazm dla spraw nijakich i niektórych innych. Bardzo się cieszył nowy właściciel barana — zawsze przecież jest lepiej mieć z kim podzielić odpowiedzialność za to, co się robi, względnie za to, czego się nie robi. A uciesze swojej dawał świadectwo na cierpliwych łamach swego pisma. Trudno ciągle pisać — bo i tak nikt nie uwierzy — że „byczo jest", więc dlaczegoby nie pocieszać naiwnych czytelników krzepiącemi manifestami o baranie i jego nieprzytomnym ze szczęścia właścicielu.

Tytuł pierwszej notatki brzmiał dumnie: „Kupuję posiadłość!" i sygnował takie złote myśli, jak: „Mówią, że nie odrazu Kraków zbudowano. I ja tak myślę!" A dalej stwierdzenie:

„Przeżyłem naprawdę wzruszający moment. Barana nie sprzedałem. Chowam go!

Obecnie myślę, aby do barana tego dokupić jakąś posiadłość ziemską!

Nareszcie jestem właścicielem!"

Prawda, ile finezji w tych subtelnie podanych marzeniach na jawie? I ile dowcipu? Spotkało się to z zachwytem **wszystkich** czytelników pisma, bo już w następnym dniu czytać można było wyraźnie, że „wczorajsza migawka wzruszyła moich **trzech znajomych".** Tak więc wszyscy byli wzruszeni: redaktor, czytelnicy. A baran?

Baran bardzo dobrze się czuł w nowem środowisku. Bądź co bądź był bohaterem czterech numerów sanacyjnego organu. Jemu samemu powierzono w redakcji dział sprawozdań sądowych i polemiki. I ten dowód zaufania stał się przyczyną jego tragedji. Poprostu nie dał sobie rady. Był zbyt ordynarny, źle pisał po polsku, używał słowa „wpadunek", i wogóle swoja baranią mentalnością kompromitował mocodawców.

Dlatego też nie można się dziwić i temu oświadczeniu, które ukazało się na zakończenie historji o baranie:

„Od kilku dni nabrałem specjalnej pogardy dla baranów i dlatego postanowiłem nawet zrezygnować z majątku ziemskiego i barana sprzedałem.

Sprzedałem go na rzeź! Zapłacili mi nawet dobrze, bo 18 zł.

Niech giną barany!"

Nie wątpimy, że gorycz i bolesny zawód podyktowały te słowa o najdroższym dla autora baranie i kazały mu zrezygnować z marzeń „o możliwości dochowku przy pewnej kombinacji". Nie należy jednak nigdy przesadzać. I, wołając w gniewie: „niech giną barany!" nie trzeba lekkomyślnie wydawać wyroku śmierci na siebie i na swój warsztat pracy...

Z Prus Wschodnich.

Zgon brata śp. Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 17. 12. (PAT) Wczoraj rano zmarł w Warszawie senator Rzplitej śp. Adam Piłsudski, młodszy brat Marszałka Piłsudskiego, b. wiceprezydent miasta Wilna. Żył lat 66.

Przesilenie w Grecji.

Ateny, 17. 12. (PAT). W dniu jutrzejszym oczekiwana jest decyzja królewska co do losów zgromadzenia narodowego. Jeżeli król nie zgodzi się na rozwiązanie zgromadzenia, to przesilenie rządowe wydaje się nieuniknione.

Czeska Września.

Morawska Ostrawa, 17. 12. (PAT). W szkole czeskiej w Błędowicach Dolnych na Śląsku nad Olzą **pobity został przez nauczyciela uczeń nazwiskiem Kbaton, Polak, za złe wymawianie słów czeskich.**

„Metody silnej ręki dały rezultaty"...

Morawska Ostrawa, 17. 12. (PAT). Poseł czeski Smyczek podczas debaty w sejmiku krajowym w Brnie oświadczył, że stosowane w cieszyńskiem **metody silnej ręki dały rezultaty,** jeśli chodzi o wynarodawianie Polaków. W okresie od ostatniego spisu ludności (1930 r.) **ilość dzieci w szkołach polskich spadła o 11,6%, gdy w szkołach czeskich wzrosła o 11,7 procent.**

Demonstracje w Pekinie.

Pekin, 17. 12. (PAT). W różnych punktach miasta doszło wczoraj do demonstracyj studenckich **przeciwko autonomji północnych prowincyj.** W demonstracjach brało udział około 1.500 studentów. Podczas rozpraszania tłumu przez policję **odniosło rany 20 demonstrantów.**

Zamach na redaktora.

Hongkong, 17. 12. (PAT). Naczelny redaktor największej chińskiej gazety w Hongkongu, **Lai-Kung-Czi padł ofiarą zamachu rewolwerowego** na jednej z głównych ulic miasta. Stan ofiary jest bardzo poważny. Sprawca zamachu jest **nieznany i zdołał umknąć.**

Smierć gwiazdy.

Hollywood, 17. 12. (PAT). Znaleziono w samochodzie **gwiazdę filmową Selmę Todd bez życia.** Dochodzenia policyjne stwierdziły ślady krwi na ustach i na nosie. **Przyczyna zgonu nieznana.**

Burza śnieżna.

Kopenhaga, 17. 12. (PAT). W zachodniej części Islandji szaleje burza śnieżna. W pobliżu Rejkjavik **zaginęły w czasie burzy 3 łodzie rybackie z załogą, złożoną z 10 ludzi.**

Znamienne.

Socjaliści **polscy** Zygmunt Piotrowski i Dora Kłuszyńska nie uzyskali zezwolenia władz polskich na wyjazd do Śląska czeskiego na zjazd tamtejszej polskiej partji socjalistycznej.

W imieniu socjalistów **czeskich** odwiedził starego wodza P. P. S. Ignacego Daszyńskiego, który przebywa w sanatorjum w Bystrej koło Bielska — senator czeski Soukup.

Kongres polskich socjalistów w Czechach omówił **trudne warunki,** w jakich polski lud w Cieszyńskiem żyje od dwóch lat i stwierdził, że **chociaż lud polski w Czechosłowacji nie może być z wszystkiego zadowolony,** partja chce nadal działać na gruncie republiki demokratycznej.

Egzamin kursu sanitarnego O. P. L. G. dla drogerzystów w Bydgoszczy.

Egzamin końcowy kursu sanitarnego O. P. L. G. dla drogerzystów w Bydgoszczy odbył się dnia 8 grudnia br. pod przewodnictwem inspektora farmaceutycznego woj. poznańskiego p. radcy W. Śliwińskiego.

Egzaminowali oprócz p. inspektora farmaceutycznego, pp. por. J. Lisowski, referendarz E. Molicki, dr. T. Ślebodziński i mjr. dr. Żyromski.

Na kurs uczęszczało 52 słuchaczy. Do egzaminu stanęło 48, a złożyło egzamin 46 kursistów. Są to pp.:

B. Kiedrowski, M. Buzalski, T. Czechak, K. Gąsiorowski, R. Górski, St. Guderian, A. Hapka, B. Helczyk, E. Jankowski, A. Jaskólski, R. Kaźmierczak, K. Kostrzewa, B. Leszczyński, M. Lorek, W. Mroczkowski, A. Ochocki, J. Owczarzak, W. Pankowski, J. Reszka, A. Sławski, M. Thiel, Ed. Wawrzynowicz, Z. A. Wasielewski, J. Wesołowski, W. Worsztynowicz, H. Zeyda, P. Brodziński, J. Bruszkiewicz, H. Bendiks, K. Choinacki, Z. Chojnacki, Ed. Gacka, Z. Kaczmarek, A. Klimkiewicz, L. Kasprzak, A. Kowalski, Z. Michalak, W. Nitka, A. Owczarzak, A. Polankowski, W. Prus, D. Różewicki, L. Skonieczny, E. Sułkowski, J. Tyborski i K. Wróblewicz.

Następny kurs dla Bydgoszczy i okolicy rozpocznie się w drugiej połowie stycznia roku przyszłego. Dokładny termin zostanie ogłoszony później.

Starostą tegoż kursu był p. radca prezes B. Kiedrowski.

Ze sportu.

TENISIŚCI WARSZAWSCY POKONALI WROCŁAW 4:1.

Wrocław. Późnym wieczorem w niedzielę zakończony został w hali krytej Wrocławia mecz tenisowy Warszawa-Wrocław. **Zwyciężyła Warszawa w stosunku 4:1.**

Niedzielne spotkania dały następujące wyniki: Tarłowski po ładnej grze pokonał Fromlowicza 6:3, 6:1, 6:1. Tłoczyński pokonał Breuera 6:2, 6:2, 6:1, wywołując zachwyt publiczności swą piękną grą. W grze podwójnej para polska Tłoczyński Tarłowski po zaciętej walce pokonała parę niemiecką Nitsche—Fromlowicz 6:3, 6:1, 4:6, 1:6 7:5.

KLĘSKA ANGIELSKICH HOKEISTÓW W PRADZE.

Praga. Hokeiści uniwersytetu Oxford przegrali w Pradze do miejscowej drużyny LTC 16:0.

SZWEDZCY HOKEIŚCI ZWYCIĘŻYLI W BERLINIE.

Berlin. Szwedzka reprezentacja w hokeju lodowym pokonała w Berlinie reprezentację Berlina 8:0 (1:0).

MISTRZ EUROPY POKONAŁ MISRZA OLIMPIJSKIEGO.

Berlin. Bokserski mistrz Europy Niemiec Hornfischer pokonał na punkty dwukrotnego mistrza olimpijskiego Szweda Svenssona.

Dalsze wybijanie szyb w oknach wystawowych.

Prawdziwą plagą dla kupiectwa bydgoskiego są bardzo liczne wypadki systematycznego wybijania szyb przez nową szajkę złodziei-specjalistów. Niemal codziennie notować musimy nowe wypadki. I tak znowu wybito wielką szybę onegdajszej nocy w oknie wystawowem **kupca Feliksa Wróblewicza,** mającego skład galanterji i tytoniu przy ul. Dworcowej 67. Po wybiciu szyby złoczyńcy zabrali przeróżne artykuły galanteryjne oraz 5 skrzyń tytoniu wartości przeszło 200 zł. Ogólna strata, jaką poniósł kupiec Wróblewicz, wynosi przeszło 700 złotych.

Po raz drugi w ciągu jednego tygodnia wybili złodzieje szybę boczną w oknie wystawowem składu garderoby męskiej Landsmanna przy ul. Jezuickiej 7, zabierając towar wartości ponad 100 zł. Policja podobno już jest na tropie złodziei.

Ofiara własnej nieostrożności.

Ciężki nieszczęśliwy wypadek rowerzysty na ulicy Grunwaldzkiej.

We wczorajszy poniedziałek w południe wydarzył się straszny wypadek przy ul. Grunwaldzkiej w pobliżu dworca kolejki powiatowej. Jadący rowerem **29-letni kowal Ryszard Nehring z Osowej Góry** jechał ścieżką ciągnącą się wzdłuż toru tramwajowego, na której — jak wiadomo — jazda jest policyjnie wzbroniona. Za rowerzystą jechał tramwaj, przyczem motorniczy dał kilka sygnałów alarmujących. Jak się okazało, rowerzysta z powodu głuchoty nie usłyszał sygnałów i nie usunął się z drogi tak, że motorniczy nie przypuszczając, że rowerzysta jest głuchy, najechał nagle na Nehringa. Rowerzysta **runął głową na kamienny bruk,** odnosząc ciężki wstrząs mózgu oraz **rozbijając sobie głowę.**

Przywołany lekarz **p. dr. Umbreitowa** udzieliła ciężko rannemu rowerzyście natychmiastowej pomocy.

—::—

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

CH. DEM. KOŁO WILCZAK—OKOLE.

Zebranie miesięczne odbędzie się w **sobotę,** dnia 21 grudnia, w lokalu p. Rutkowskiego przy ulicy Grunwaldzkiej róg Wrocławskiej.

Na porządku obrad ważne sprawy, m. in. bardzo ciekawy referat wygłosi **p. radca Beyer.** — Komplet członków na zebraniu konieczny.

Zarząd.

CH. DEM. KOŁO BIELAWY.

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 21 grudnia o godz. 7-ej wieczorem w lokalu p. Ferenca przy ulicy Pierackiego nr. 18.

Referat wygłosi **p. red. Nowakowski** na temat: **„Ludzie chcą króla..."**.

Wobec bardzo ważnych spraw, obecność wszystkich członków konieczna. Legitymacje należy zabrać.

Zebranie zarządu o godz. 6 wieczorem.

Zarząd.

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dziś, wtorek 17 bm. lekcji robót ręcznych niema.

Sokół V, sekcja żeńska.

Dziś, dnia 17 bm. o godz. 19 ćwiczenia w sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego. **Obecność wszystkich druhen konieczna.**

—::—

— **P. T. Prezesów** wszelkich stowarzyszeń zawodowych czy też społecznych lub sportowych zaprasza się jak najuprzejmiej na **konferencję** w sprawach oświatowych na dzień 19 grudnia **(czwartek)** godz. 19,30 w lokalu „Pod Lwem", ul. Marsz. Focha. Sekcja prelegentów.

Z życia towarzystw.

Wtorek, 17 grudnia.

Godz. 20,00: **lub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja I. oddziału w hotelu Lengning, ul. Długa.

*

Kat. Tow. Robotników Polskich przy Farze. Dnia 5 bm. zmarła członkini nasza śp. Wiktorja Porowska. Pogrzeb odbędzie się w środę 18 bm. z domu żałoby, ul. Bielicka 44, na cmentarz na Szwederowie, ul. Kossaka. Uprasza się członków o liczny udział w pogrzebie.

K. S. Kolejowego P. W. sekcja bokserska. Dziś trening od godz. 18,30 do 20,30.

Związek Weteranów Powstań Narod. R. P. 1914-19 koło kolejarzy, Bydgoszcz. Przypomina się członkom zgłoszenie dzieci do podziału gwiazdki najpóźniej do dnia 17 bm. godz. 15,20 w lokalu posiedzeń (Dom Czeladzi). Członkowie, którzy zalegają w opłacie składek członkowskich powyżej 3 miesięcy, nie mają prawa do korzystania z gwiazdki.

Bank Polski płacił w dniu 17. 12. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,19
funty szterlingów	25,98
franki szwajcarskie	171,15
franki francuskie	34,91
belgi belgijskie	88,80
floreny holenderskie	357,—
guldeny gdańskie	99,25

— **Koncert religijny.** Szkoła powszechna im. św. Trójcy w celu zdobycia funduszy na rzecz biednych bezrobotnych rodziców, urządziła koncert religijny wokalno-instrumentalny, który odbył się w ub. niedzielę w sali p. Wicherta. W koncercie popisywało się 40 chłopców w śpiewie pod dyrekcją nauczyciela p. **Rauera.** Śpiewacy wywiązali się z swych zadań znakomicie, mimo pierwszego występu na estradzie, dorównując śpiewakom artystom z Wiednia. Dalszy program wypełnił występ artystów smyczkowych (chłopców), deklamacje reżyserji nauczycielki p. **Szymarkówny,** i obraz sceniczny pod kierownictwem nauczycielki p. **Zatorskiej.** Cały program upiększył swym występem muzycznym klub mandolinistów „Lutnia" pod dyrekcją p. Jana **Geritza.**

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

W środę, dnia 18 bm. o godz. 19,30 odbędzie się zebranie plenarne. Na porządku obrad sprawozdanie z zjazdu delegatów w Łodzi. Po zebraniu odbędzie się uroczysty obchód gwiazdkowy.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Szkło
okienne, butelki poleca Wielkopolska Huta Szkła, Pasikowski, stacja kolejowa Łęgnowo. Telefon 13-25. Autobus Bydgoszcz-Solec. (19729

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

Orzechy
włoskie złotych 11, łuszczone 24,50. Miód kuracyjny 14,—, pszczelny gwarantowany 12,—. Jabłka deserowe 5,50. Pięciokilowe opłacono Podole Zaleszczyki (23493

Uradujcie
serca, kupując gwiazdkowy podarek od (21008
B. Kaczmarek, Podwale 12. Szkło, nakrycia, fajans, porcelana. Tel. 2371

SPRZEDAŻE

Domy
dwa dwupiętrowe 5 000 dochodu, cena 31 000. Dziennik „31 000“. (23697

Restaurację
zaprowadzoną, dancingiem, koncesją, odstąpię korzystnie zaraz. Oferty Dzien. Grudziądz. (23706

Skład (23711
dobrze zaprowadzony mieszkaniem na sprzedaż. Wiadomość Dziennik.

Kolonjalkę
sprzedam. Adres wskaże Dziennik. (23686

Uwaga!
Dom z rzeźnictwem, Toruń, położ. najlepsze, egzyst. świetna, sprzedam. Oferty do „Dz. Bydg.“ pod „B. W. C.“. (23491

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Wilhelm Tell“, i bogaty nadprogram.
APOLLO: „Niebezpieczny kochanek“ i Niewolnica z Mandalay“.
BAJKA: „Dolores“ z Harry Carey i „Baroud“ (film z dziejów Legji Cudzoziemców).
BAŁTYK: „Kuszenie Szatana“ z Jose Mojicą i „Nieznajoma z telefonu“.
KRISTAL: „Walc cesarski“ i wielki nadprogr.
MARYSIEŃKA: „Zaufam Ci“... i „Frasquita“.
REWJA: „Powódź“ i „Biały Ptak“ z Buck Jonesem. Na scenie nowa wesoła rewja.

Wyprzedaż
wózków lalkowych, dziecięcych, lalek, centryfug, maszyn szycia, rowerków, półdarmo. Długa 5. (23715

Piekarnia
do odstąpienia zaraz z urządzeniem lub bez, dzierżawa 75 zł. Strzelno, Inowrocławska 13. (23644

Piec
westfalski, rower sprzedam. Kujawska 13. (23682

Wóz
roboczy $2^1/_4$ cala sprzedam. Fordońska 79. (12697

Fryzjerski (23671
zakład tanio sprzedam. Zgłoszenia do Dziennika.

Sprzedam
z powodu wyjazdu, plac budowlany zatwierdzony przez Kom. Rządu w Gdyni z barakiem mieszkalnym, materjałem do budowy domu piętrowego, do objęcia 5 800 zł. Zgłoszenia: Paweł Reptowski, **Gdynia 4,** ulica Kartuska nr. 53 c. (23559

2 rowery
tanio. Bernardyńska 1, podwórze. (23690

Bilardy
automatyczne sprzedaje. Oferty „Nowoczesne“ Dziennik. (23645

Rolwóz
lekki 45 zł. Grunwaldzka 96. (12715

Młody
pies Dobermann na sprzedaż. Wiadomość Śląska 14 w składzie. (23718

Futro
damskie, męskie, smoking frak, kilka ubrań i palt damskich, męskich, różne meble i obrazy okazyjnie odda „Sala Licytacyjna“, Gdańska 42. (23721

„Adler“
maszynę do pisania sprzedam. Długa 68—7. (12707

Sypialnię
dębową, kuchnię półdarmo. Długa 5. (23716

Fortepian
sprzedam okazyjnie. Oglądać 16—18, Jagiellońska nr. 28/8. (12714

KUPNA

Tokarkę
2—3 m. kupię. Jasna 25, m. 8. (23719

POSADY WOLNE

Trio
z akordeonem i śpiew od 26. XII. potrzebne. Cukiernia Puczyńskiego, Chełmno. (23415

Fryzjerka
i 2 pomocników na stałe. Podgórna 17. (23696

Fryzjer
pewna egzystencja, skład nowo remontowany. Kujawska 102. (23687

Ogrodnik (12694
potrzebny na majątek blisko Bydgoszczy, do zaprowadzenia ogrodu handlowego. A. Kuligowski, Bydgoszcz, Gdańska 33.

Stała
praca dla kilku inteligentnych i energicznych panów w wieku od lat 25, w Poznańskiej Spółce Akcyjnej. Zgłoszenia z dokumentami przyjmie kierownik oddziału Marszałka Focha 16, m. 6, od 18—19-tej. (23698

Ekspedjentka
rzeźnicka na wypomóżkę potrzebna. Gdańska 146. 12695

Kucharka
zdrowa do wszystkiego, polska kuchnia, znająca drób potrzebna na wieś. Wieliszewska, poczta Subkowy, pow. Tczew. (23593

Potrzebna (23673
dziewczyna do kuchni Restauracja, Długa 31.

Kucharka
i pokojowa potrzebna. ul. Długa 52. (23666

Dziewczynę
do wszelkich prac domowych z gotowaniem poszukuje od 1. I. Warunek dobre świadectwa. Nowicka, Bydgoszcz, Chopina 13. (23692

Fryzjer(ka)
damski, pierwszorzędna siła zaraz lub później na stałe. Podanie warunków. Czajkowski, Toruń, Prosta 2. (23704

Fryzjer
fryzjerka potrzebni, stałe. Jezuicka 5. (23694

Pomocnik
fryzjerski na stałe. Kujawska 27. (23689

Trio (23707
z akordeonem potrzebne od 1 stycznia 36 r. Hotel de Rome, Inowrocław.

Służąca
dobrem gotowaniem potrzebna. Bocianowo 29, m. 3. (12711

Pomocnik (12706
krawiecki potrzebny zaraz. Warmińskiego 16.

Fryzjerka (23703
dobra siła na stałe potrzebna zaraz Rakowski, Gdynia, Olsztyńska 5.

Ucznia
dobrej rodziny kaucją poszukuję. Skład towarów żelaznych, Błażejczyk, Długa 35. (23713

Służąca
czysta ze wsi zaraz potrzebna z pościelą. Śląska nr. 12/3. (12712

POSADY POSZUKUJĄ

Pomocnik
fryzjerski damsko-męski z kartą rzemieślniczą po szukuje posady. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „Dobry fachowiec“. (23702

Bufet (23701
oddam na rachunek. Restauracja-Dancing. Potrzeba 1000. Oferty Dzien. Bydg. **Gdynia** „Bufet“.

Szofer
kawaler wolny. Dyplom czerwony. Oferty Dziennik „Uczciwy“. (23717

Ogrodnik (23691
kawaler lat 24 poszukuje posady samodzielnej, lub pierwszego pomocnika w większem ogrodnictwie Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Ogrodnik“.

Proszę
o jakąkolwiek pracę, pranie lub sprzątanie. Pod „Rzetelna“. (23685

Cukiernik
poszukuje posady. Oferty filja Dziennika Bydgoskiego „Cukiernik“. (12696



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 i 2 pokojowe:
kuch. Jana Kazimierza 8/1a

3 pokojowe:
kuchnia. Ugory 29.

1—3 pokojowe:
kuchnią. Sniadeckich 39/1.

2 pokoje
wynajmę. Długa 5. (23714

Za wypożyczeniem
6 000 zł. dam pierwszorzędne mieszkanie 2 pokoje kuchnię, wygodami, procent według ugody. Filja Dziennika pod „Gospodarz domu“. (12692

Mieszkanie
4 pokojowe umeblowane przedzierżawię na 4 miesiące od 1-go lutego. Pierwszeństwo wyżsi wojskowi. Oferty „Mieszkanie“ Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54. (23628

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
2 pokoje kuchnią zaraz, płacę pół roku. Zgłosz. filja „R. 2“. (12713

POŻYCZKI

Pewna
lokata, emeryt i przemysł. I hipoteka, poszukuje 5—10 tys. Of. Dziennik „K“. (23684

6 000 zł
poszukuje na pierwszą hipotekę kamienicy Bydgoszczy, oszacowanej 50 tys. zł. Oferty „Właściciel“ filja Dzien. (12693

200 zł
kto pożyczy na procent. Pod „Pewny“ do Dziennika. 23672

Pokój
Długa 22—4. (23695

RÓŻNE

Odciski
radykalnie usuwa tylko pasta lub płyn „EGO“. Do nabycia w drogerjach. (23720

Siwym włosom
przywraca pod gwarancją pierwotny kolor „Axela“ Regenerator włosów, butelka 3 zł w drogerjach lub J. Gadebusch, Poznań, Nowa 7. (22550

Zgłaszam
iż w dniu 14 bm. zgubiłem książkę wojskową i dowód osobisty, którą unieważnia. Kamiński Jan Bielicka 16—9. (23669

MATRYMONJALNE

Najszybciej
zrobisz świetną partję przez Biuro Matrymonjalne Echo — dyspunujące olbrzymim doborem. Najnowsze numery wysyła redakcja (Poznań, Św. Marcin 68) po nadesłaniu znaczka pięćdziesięciogroszowego. (22761

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany. Kordeckiego 12, m. 1. (23674

Umeblowany
osobne wejście. Garbary nr. 30—7. (23688

Pokój (23126
ładnie umeblowany dla pana zaraz do wynajęcia. Warszawska 11, II prawo.

2 eleganckо
umeblowane pokoje. Gamma 5—1. (12709

Pokój (23712
frontowy umeblowany. Cieszkowskiego 14—3.

Pokój
słoneczny wygodami. Plac Weyssenhoffa 3—5. (12708

IRONJA LOSU.



Mężulek wraca z posiedzenia „Ligi Obrony Praw Człowieka“.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.